Nr. 150. Nr 11. Lwów — Środa dnia 3 lipca Rok 1889.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.
Cena prenumeraty:
We Lwowie bez dostawy: Miesięcznie . złr. 75 ct. Kwartalnie 2 „ 25 „ Półrocznie 4 „ 50 „ Rocznie 9 „ — „
Na prowincji z przesyłką pocztową: Miesięcznie 1 złr. Kwartalnie 3 „ Półrocznie 6 „ Rocznie 12 „
Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.
Numer kosztuje 4 centy.
Prenumeratę i dostawę do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9. [illegible]

# PRZEGLĄD
polityczny, społeczny i literacki

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej l. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.
Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.
Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują: Trafika J. Wałaszek przy ulicy Czarnieckiego liczba 2. — Trafika przy ulicy Karola Ludwika liczba 5. — Trafika przy ul. Ossolińskich (obok Łazienek Diany) — Biuro Dzienników, przy ul. Karola Ludwika liczba 9.
Rękopismów Redakcja nie zwraca.

Dziś: Heliodora biskupa. Jutro: Prokopa, Udalryka. | Adres Redakcji i Administracji ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Wschód słońca g. 4 m. 12, Zachód „ 7 „ 56 | Długość dnia g. 15 m. 44, Ubyło dnia 1 min.

## Przegląd polityczny.

Lwów 2. lipca.

Z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem dla rządu donieść możemy, że postanowił on pochodzące z wykupna propinacji w dobrach koronnych trzy miljony złr. obrócić na zakupno majątków ziemskich w Galicji. Pisaliśmy wczoraj w tej sprawie, a już dzisiaj mamy urzędową wiadomość, że stało się podług żądania kraju i w myśl jego interesów.

Operacja ta będzie przeprowadzona w roku przyszłym. Sądzimy jednak, że powinni już teraz torować do niej drogę ci ziemianie, którzy przy swych dobrach utrzymać się nie mogą z powodów np. familijnych, jak np. spłaty rodzeństwu etc. O ile nam wiadomo, to rząd będzie głównie mieć na oku majątki lasowe i te przed innemi będzie nabywać. Wypadałoby więc, aby właściciele takich dóbr przedłożyli tu rychło swoje oferty, a to w tym celu, żeby Namiestnictwo mogło dość wcześnie ułożyć sobie plan postępowania i użycia tego sporego kapitału z jak największym dla kraju pożytkiem.

Wczorajszy telegram doniósł, że na odbytym w niedzielę tajnym konsystorzu, na którym oprócz kardynałów, związanych tajemnicą, nie było nikogo, a przewodniczył sam Papież, [illegible] nad oświadczeniem Crispiego, danem senatowi w piątek o kwestji ugody z Watykanem. Otóż to oświadczenie Crispiego, wypowiedziane podczas dyskusji nad budżetem ministerjum spraw zewnętrznych, tak brzmiało: „Na interpelację p. Rossiego o stosunku rządu do szkół włoskich kongregacjonistów na Wschodzie oznajmiam, że wszystkie katolickie szkoły w północnej Afryce są pod wpływem francuskim, a tamtejsi włoscy księża są uważani za swych stronników przez kardynała Lavigerie za ich włoski sposób myślenia. Kardynał Lavigerie popiera wszędzie wpływy francuskie, co jest jego obowiązkiem, jako Francuza; my jednak nie mamy prawa dozwalać [illegible] działalności [illegible] naszego znaczenia w północnej Afryce; odmawiamy tedy subwencji szkołom tak zwanych „włoskich“ kongregacjonistów, którzy dla Włoch wcale nie pracują. Pewne sfery starają się wyzyskać tę sprawę podstępnie dla wmówienia w naród, żeśmy wszędzie i zawsze, nawet niekiedy ze szkodą włoskich interesów, występowali wrogo względem Watykanu. Powtarzam, że w niniejszym wypadku, mojem zdaniem, idzie tylko o to, żeby włoskiemi subsydjami na katolickie szkoły nie popierać [illegible] kardynał Lavigerie, będący politycznym agentem Francji. Na ogólny zaś zarzut nieprzyjaźni względem Watykanu mogę odpowiedzieć, że [illegible] do Watykanu [illegible] w Rzymie [illegible] dano właściwie.

„Pewien wybitny prałat wydał wówczas broszurę, w której wypowiadał konieczność zgody i dawał możliwe sposoby jej przeprowadzenia, a wnet potem odwołał mnie i zapewnił, że [illegible] rozwiały się moje nadzieje. [illegible] napisał [illegible] przekonywam, że pogodzenie się z Watykanem mogłoby się stać tylko przez urzeczywistnienie swobody obywatelskiej w czynach i przekonaniach. Przy takim stanie rzeczy i stosunków byłoby nieprzytomnem wspieranie z naszej strony [illegible] powierzać wychowanie włoskiej dziatwy takiemu duchowieństwu.“

Oto wszystko, co p. Crispi powiedział. Kilka razy senat dawał mu brawa, a gdy skończył, długie trwały oklaski. Zamiast tych teatralnych objawów zadowolnienia, możnaby byłoby przecież zarzucić panu Crispiemu, że zbyt prędko pozbył się swych ugodowych intencyj. Jego rozmowa z jakimś prałatem może być uważana za dykteryjkę, a gdyby była faktem, to jakież ma znaczenie? Przecież tentowanie o zgodę nie tak się odbywa; są na to dyplomatyczne kancelarje. Tymczasem wiemy przecież, że na drugi dzień po objęciu steru rządów przez p. Crispiego otrzymał dymisję syndyk Rzymu książę Torlonja za złożenie wizyty kilku kardynałom. Może p. Crispi, jako sprytny polityk, chciał zgody z Watykanem, ale masonerja pogroziła mu palcem, więc „rozwiał się ów nadzieje.“ A co do subwencyj dla szkół katolickich w północnej Afryce, utrzymywanych przez misje, to deklamując o nieprzyjaznej działalności owych misyj i o zależności ich od Francuza, prymasa afrykańskiego, kardynała Lavigerie, p. Crispi zapomniał o jednem, nikt zaś mu tego nie przypomniał: — o tem, że fundusze na te misje, składane przez cały świat od wieków, były własnością Propagandy Wiary i nie mogły być oderwane na żadne narodowościowe cele, lecz wyłącznie na religijno wychowawcze. Rząd włoski skonfiskował te fundusze i natomiast obowiązał się wypłacać misjom subwencje, nie jego więc jest rzeczą, jeśli chce być uczciwym, pytać na co te subwencje idą.

Lecz pomijając treść oświadczenia tego sam ton jego każe go uważać za złośliwą wycieczkę przeciw Papieżowi, za obrazę dorzuconą do tej zniewagi, którą z dziwną lekkomyślnością rzucono całemu katolickiemu światu wzniesieniem w Rzymie pomnika kacerzowi, warchołowi i rewolucjoniście Brunonowi. Podziwiana nawet przez rosyjskie pisma cierpliwość Papieża musiała się wyczerpać, lubo powody jej są niezmiernie ważne. Więc na niedzielnym konsystorzu odpowiedział allokucją, której treść podają dzisiejsze telegramy. Brzmi ona w istocie jakby zapowiedź opuszczenia Rzymu, czego z najwyższą trwogą tam się obawiają. Dzień, w którym Papież opuściłby starą piotrową stolicę, byłby wigiiją upadku włoskiej monarchji. Niech tedy król się zastanowi, kędy go prowadzą rządy kierowane za kulisami przez masonów, przez tych wszystkich żydów, których on ustawicznie skarbi sobie orderami, a którzy, jak i Crispi, długo się żywili republikańsko rewolucyjnemi zasadami i niezawodnie dziś jeszcze hołdują im w głębi duszy. Jako sojusznikowi naszej monarchji, szczerze życzymy Humbertowi, aby się głęboko zastanowił nad głosem, który w niedzielę zabrzmiał z Watykanu. A głos ów powtórzymy w całości, skoro nas dójdzie w oryginale.

Zatarg szwajcarsko-niemiecki z powodu Wohlgemutha trochę się urozmaicił uchwałą rady narodowej, że kosztem 600 tysięcy franków ma być ufortyfikowany tunel St.-Gotardzki. Niemcy uderzyły na tę uchwałę, jako na jaskrawy dowód nieprzyjaźnych uczuć dla nich pośrednio, bo dla sojuszników ich, Włochów, bezpośrednio. Szwajcarzy fortyfikują swą granicę włoską, dla czego nie fortyfikują francuskiej? Oto dla tego, że Francuzom pozwolą przejść przez swe terytorjum, a Niemców lub Włochów chcą spotkać bagnetami. Tak rozumując, niemieckie dzienniki zaczęły rozważać, czy nie jest anachronizmem republika szwajcarska i czy nie byłby czas podzielić jej na troje według zamieszkujących ją narodowości: kantony niemieckie powinne być przyłączone do zjednoczonego Vaterlandu, włoskie do Włoch, a francuską Genewę niech weźmie Francja i wie, że Niemcy są sprawiedliwe: same chcą żyć i drugim dają.

Na to wszystko z Berna tak odpowiadają spokojnie:

„Strzedz naszej neutralności musimy sami, bo nikt jej szanować nie będzie, jeśli mu tak wypadnie. Polityczne położenie Europy wszędzie uważają za bardzo poważne, a w tutejszych politycznych kołach mniemają, że stosunki sojuszu środkowo europejskiego z Rosją psują się w sposób bardzo zatrważający. Musi tedy Szwajcarja przygotować się na wszelkie ewentualności i dla tego na nowo rozwinęła prace fortyfikacyjne, rozpoczęte kilka lat temu i wówczas zwrócone wyłącznie na zachodnią granicę (t. j. francuską), która jest dość silnie obwarowana. Dziś kolej przyszła na granicę południową, a o północnej jeszcze mowy nie ma. Dziwna tedy, że Niemcy tak się gniewają — nie mogąc za siebie, — za swych przyjaciół! Że nie chcemy robić Niemcom przykrości dowód w tem, że zgromadzenie narodowe utworzyło instytucją jeneralnego prokuratora dla całej Szwajcarji, aby łatwiej strzedz ruchy socjalistów i nihilistów obcych, a także powiększone będą policyjne prerogatywy centralnych władz. Nic więcej nie możemy uczynić...“

## Korespondencje.

**Reichenau pod Semeringiem 29 czerwca.**

(?) Wszystko idzie dobrze, albo przynajmniej nieźle, więc większa część delegatów, chociaż komisje czynności nie przerywają, skorzystała z dwóch dni świąt i wyrwawszy się z opałów politycznych, rozjechała się w okolice Wiednia, aby odetchnąć świeżem powietrzem. Poszedłem za ich przykładem i po dwóch godzinach dymu kolejowego piszę ten list u podnóża Alp austrjackich. Ale i po drodze i tutaj „na zielonej trawie“ toczą się rozmowy tylko o polityce. Zmora ustąpiła, lecz każdy zadaje sobie pytanie: czy ona nie wróci?

Otóż przedewszystkiem podnieść wypada, że stosunki parlamentarne są bardzo dobre i z małym wyjątkiem nie ma delegata, któryby nie był zadowolniony z hr. Kalnokyego i uspokojony co do tego, że interesa państwa są w dobrem ręku i dobrze są prowadzone, a przedewszystkiem, że naczelnym, prawdziwym ministrem, pracowitym, czujnym i nieznużonym jest sam cesarz...

Dobrze stoją i sprawy zagraniczne; rząd serbski i rząd bułgarski uroczyście podziękowały za mądre i życzliwe słowa mowy tronowej i obu *exposés* ministra Kalnokyego. Mogę dodać, że Risticz, który oczywista podziela cały idealny program wielkoserbski, jednak jako polityk, doświadczony jest i trzeźwy, nie dalej jak przedwczoraj do pewnej osoby przybyłej dziś z Belgradu mówił: „Ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu umiało pociągnąć wyraźną linję między wypadkami w Serbji, które mogą mu być nieprzyjemne, a między wypadkami, któreby zahaczały o całość i bezpieczeństwo Monarchji austrjackiej. Tylko ostatnie uważałoby, i słusznie, za prowokację, mogącą wywołać zbrojne wmięszanie się. A my w Belgradzie dobrze o tem wiemy, dla tego też zamiarom rozszerzenia rewolucyjnych pamfletów w Bosnji i Hercogowinie przeszkodziliśmy. Faktem jest, że w czasie spokojnym przyjaźń Serbji jest dla Austro-Węgier rzeczą małej wagi, a prowokacje słowne, demonstracyjne, nieczynne, nie skłonią zapewne Austrji do tego, żeby przez wzięcie inicjatywy w podniesieniu bieżących kwestyj wschodnich, starała się zasłużyć sobie na wdzięczność Rosji. A zasłużyłaby sobie na nią Austrja niezawodnie, gdyby nie postępowała tak jak dotąd rozumnie i oględnie“.

Są to uwagi istotnie dojrzałego i praktycznego polityka. Lecz trzeba dodać, że ma się tak rzecz nietylko co do Serbji, ale i co do Bułgarji. Hr. Kalnoky oświadczył, że zapewne mocarstwa zechcą we właściwej porze podjąć sprawę formalnego uznania Bułgarji; nie dodał atoli, co się samo przez się rozumie i co nawet węgierska opozycja uznaje, że Austro-Węgry inicjatywy i w tej mierze brać nie mogą.

Co do Rosji, to półurzędowy korespondent *Politische Correspondenz* rozwodzi się nad tem, że pomijając inne (znane) względy i zamiary, Rosja pomimo ciągłego posuwania naprzód swych uzbrojeń i przygotowywania mobilizacji, przecież zgoła do wojny nie jest gotową; ruch mas wojska, wyżywienie ludzi i koni, umieszczenie ich i transport przedstawiają jeszcze takie dla Rosji trudności, że trzeba być ślepym, żeby tego nie widzieć i podejrzywać ją o wojenne zamiary. — Jest to prawdą, ależ to już zwyczaj rosyjski, że rzuca się do wojny bez przygotowania, a dopiero po pierwszych klęskach potęgę swoję rozwija. Tak było przecież w ostatniej wojnie tureckiej. Ale z drugiej strony i to prawda, że inna sprawa z samą Turcją na jednem terenie wojny, a inna ze sprzymierzeńcami na terenach co najmniej trzech, gdy nadto nieprzyjaciele mieliby nieprzerwaną łączność ze swojemi rezerwami, czego Rosja mieć nie może.

Więc obecnie — nie przestanę tego powtarzać — co najmniej na długie, kilkanaście miesięcy, choćby na Wschodzie nawet zaburzenia i ruchawki się wydarzały, do wojny nie przyjdzie, bo jej nikt chcieć nie może.

Urywam na tem wielką politykę, gdyż muszę jeszcze stwierdzić w innym zakresie rzecz bardzo smutną.

Oto anarchiczny i socjalistyczny, antipolski ruch, któremu patronują *nobile fratrum par* Romanowicz i Rewakowicz, wydaje za granicami kraju coraz sromotniejsze owoce. Do codziennych szkalowań, które *Neue Freie Presse* przeciw nam z pism tych złych ludzi czerpie, przyłączyła się z wielką wrzawą *Deutsche Ztg.* Wystawia ona we wstępnym artykule Galicję jako ideał zgorszenia, zepsucia, ucisku, demoralizacji, przekupstwa, nadużycia władzy, barbarzyństwa, zacofania — a wszystko to wykazuje nie własnemi słowami, ale argumentami, które cytuje z pism i z mów owych dwóch agitatorów. Ściągają oni oprócz szkód w kraju jeszcze i z zewnątrz na nas hańbę, a mała to pociecha, że w oczach wszystkich ludzi porządnych spada ona na nich.

A jakąż szkodę przynoszą naszemu handlowi i przemysłowi! Bo któraż fabryka w Austrji zechce kredyt otworzyć komukolwiek w Galicji, gdy przeczyta, że jest to kraj zdemoralizowany do gruntu, kraj, w którym gospodarzy szajka złodziei, a w którym sądownictwo jest w tak wielkim upadku. Czy ci panowie Romanowicze i Rewakowicze, czy te *Nowe Reformy*, *Kurjery* i *Dzienniki Polskie* nie dostrzegają tego, że przez szkalowanie Galicji i jej porządków zabijają nasz przemysł, będący w kolebce, a więc zanadto jeszcze wątły, aby mógł skutecznie walczyć z tem nieustannem paszkwilowaniem? Czy oni nie widzą, że osłabiają kredyt nietylko jednostek, ale całego kraju? Pożyczka propinacyjna już załatwiona, ale przecież niebawem, bo może za rok, przyjdzie na stół pożyczka krajowa dla uregulowania sprawy indemnizacyjnej. Czyż tedy patrjotyczną jest rzeczą przedstawiać Galicję, jako kraj zgangrenowany do gruntu i takiem przedstawieniem dążyć do tego, aby w chwili gdy ta Galicja zaapeluje do rynków pieniężnych, spotkała się na nich z oświadczeniem, że „ponieważ wy jesteście społeczeństwem, w którem moralność wszelka upadła, przeto pożyczając wam ponosi się ryzyko, które nam opłacić musicie wyższym procentem lub niższą stopą emisji?“ O! zaprawdę na ile szkód i strat narażają nas ci ludzie i ich pisma, to tego nawet zliczyć niepodobna!

## Wybory do Sejmu.

**Lwowski komitet przedwyborczy** obszerniejszy obradował wczoraj wieczór przez kilka godzin nad kandydaturami, przedstawionemi sobie przez komitet ściślejszy, a które ma on ostatecznie zalecić wyborcom.

Żywa rozprawa wywiązała się najpierw nad kwestją, czy komitet ma prawo zatwierdzać kandydaturę p. M. Michalskiego, której ani on sam nie zgłosił, ani nikt nie stawiał. Nadto p. Michalski nie przedstawił się wyborcom.

Rozprawa ta nie zdołała przekonać ani przeciwników kandydatury p. Michalskiego, iż głosować za nią winni ze względów utylitarnych, aby nie dopuścić do rozbicia głosów, ani tem mniej nie przekonała zwolenników tej kandydatury, że idąc za względami utylitarnemi łamią postanowienia wiecu miast i miasteczek, który przyjął w swoim programie zasadę, że każdy ubiegający się o mandat poselski obowiązany jest stanąć osobiście przed wyborcami.

Następne głosowanie wykazało dowodnie, że liczniejszymi byli w komitecie obszerniejszym zwolennicy utylitarności, niż zwolennicy teoretycznych formułek programowych wiecu miast i miasteczek.

W zasadzie zrobiono jednak tę koncesyjkę tym ostatnim, iż najpierw głosowano nad kandydaturami zgłoszonemi do komitetu, lecz gdy po jednogłośnem przyjęciu kandydatur dr. Smolki, dr. Goldmanna i p. T. Romanowicza, żaden z reszty kandydatów nie otrzymał absolutnej większości, musiano wreszcie wziąć w rachunek kandydaturę p. Michalskiego.

Lecz i tu zrobiono dalszą koncesję zwolennikom programu wiecowego, bo nie przyjęto kandydatury p. Michalskiego na czwarte dotąd wakujące krzesło poselskie z miasta Lwowa, ale uchwalono jednogłośnie zaprosić p. Michalskiego, aby na dzisiejszem zgromadzeniu stanął przed wyborcami i przedstawił im wyznanie swojej wiary politycznej.

Przy balocie nad kandydatem do czwartego krzesła poselskiego otrzymał dr. Euzeb. Czerkawski 18 głosów na 75 głosujących, p. Stanisław Niemczynowski 20 głosów na 72 głosujących, p. Henryk Rewakowicz 23 głosów na 68 głosujących, p. dr. Weigel 12 głosów na 60 głosujących.

Dziś o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców, a wstęp na salę będzie dozwolony tylko za okazaniem karty legitymacyjnej.

* * *

W okręgu wyborczym Rudki-Komarno, gdzie ze strony ruskiej zatwierdzono kandydaturę ks. Michała Steciowa, popiera znaczna część wyborców — jak donosi *Diło* — kandydaturę ks. Michała Matkowskiego. Prawdopodobnie przeto rozstrzelą się tam głosy ruskie.

* * *

Odbieramy następujące pismo:

Na mocy upoważnienia Centralnego komitetu przedwyborczego mam zaszczyt zaprosić niniejszem Szanownych wyborców większych posiadłości okręgu Sandeckiego na zgromadzenie, które się odbędzie w przeddzień wyborów dnia 8 lipca b. r. o godzinie 5 po południu w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej.

Zabełcze dnia 30 czerwca 1889.

*Gustaw Romer.*

* * *

Główny ruski Komitet wyborczy poleca wyborcom swoim, ażeby przy wyborze posłów z miast w dniu 4 b. m. głosowali na następujących kandydatów:

we Lwowie na dr. Bernarda Goldmana, Henryka Rewakowicza, Tadeusza Romanowicza i dr. Franciszka Smolkę;

w Tarnopolu na prof. Aleksandra Barwińskiego;

w Drohobyczu na p. Stanisława Szczepanowskiego;

w Stanisławowie na dr. Ignacego Kamińskiego;

w Przemyślu na dr. Walerjana Waygarta;

w Stryju na p. Wasyla Nahirnego.

* * *

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa dziś po południu naradzać się będzie nad wyborem posła do Sejmu. Dotąd zgłoszono do Izby trzy kandydatury a to dr. Zdzisława Marchwickiego, p. Karola Kisielki i p. Maksymiljana Bodyńskiego, sekretarza Izby.

* * *

Na wczorajszem walnem zgromadzeniu wyborców w Krakowie w próbnem głosowaniu zatwierdzono kandydatury: Dr. Wejgla, p. Leona Chrzanowskiego i dr. Majera.

Zgromadzenie było liczne, bo było obecnych 480 wyborców. Przemawiał najpierw dr. Asnyk, następnie pp. Weigel i Chrzanowski, a w końcu dr. Majer wśród nieustających, głośnych oklasków.

Podczas próbnego głosowania było obecnych 467 wyborców, otrzymali: Dr. Wejgel 521, Chrzanowski 460, dr. Majer 306, dr. Asnyk 267 głosów.

* * *

97)

# W walce z losem.

POWIEŚĆ W TRZECH TOMACH.

Przez

Jerzego Myriela.

(Ciąg dalszy).

Tej nocy znakomita artystka usnęła dopiero nad ranem, a we śnie widziała ciągle dawny dom doktora Gerlicha, Józia, Malwinę i wesołą dziewczynkę z dużym jasnym warkoczem — Ewunię.

Rozdział drugi, opisujący pierwszy występ i pierwsze tryumfy, słodkie upojenie i bardzo gorzką łzę.

Afisz zapowiadał starą, a zawsze tak piękną bajkę o nieszczęśliwych kochankach z Werony; kasa teatralna była w oblężeniu, przepłacano bilety.

Pierwszy występ artystki, o której tyle mówiono, tyle pisano od pół roku! Któżby nie chciał zobaczyć Julji, takiej Julji, jakiej nie widziano jeszcze na tej scenie.

Mówiono, że dyrekcja wykosztowała się na nowe dekoracje i świetną wystawę, że reżyserja dołożyła starań, aby arcydzieło szekspirowskie przedstawione było koncertowo.

Kasy teatralne już o godzinie jedenastej rano były zamknięte. Otaczał je tłum zawiedzionych, wśród którego uwijali się spekulanci, mający bilety do zbycia za ogromne ceny.

O godzinie siódmej przed gmach teatralny zaczęły się zjeżdżać karety i w długich szeregach ustawiły się na placu.

Wejścia na galerję od kilku godzin były oblężone przez młodzież. Studenci stawili się w komplecie i biada filistrowi, któryby chciałby się wcisnąć w ich grono. W wielkim wyścigu po schodach, na wysokość czwartego piętra prowadzących, zostanie zdystansowany niezawodnie, a gdy mu się wreszcie uda, kosztem kilku guzów i siniaków, dostać się do upragnionego raju, bo „paradyzem“ się owa galerja nazywa, to ujrzy przed sobą zwarte szeregi widzów w jedną masę zbitych — i oprócz okopconego sufitu nad głową i pajęczyny czepiającej się najwyższych gzemsów świątyni sztuki — nie zobaczy nic. Może dostrzeże przy największem wysileniu kawałek kulisy, ale ani sceny, ani artystów literalnie widzieć nie będzie.

Teatr zaczął się zapełniać.

W lożach ukazały się postacie, które w ogóle bardzo rzadko przychodzą na komedje i dramata — arystokracja rodowa, właściciele i właścicielki wielkich nazwisk, oraz magnackich fortun.

Zazwyczaj sprowadza ich do teatru sławny śpiewak włoski, jakiś wyjątkowo znakomity tenor lub baryton, tym razem jednak przyśli — gdyż ów niemłody pan tyle o znakomitej artystce opowiadał, że trzeba było ją zobaczyć koniecznie.

Obok arystokracji rodowej rozsiadła się plutokracja, potentaci kolejowi i bankowi, z żonami i córkami. Ci protegują sztukę i są stałymi gośćmi teatralnymi na wszelkich premierach i występach, lubią, żeby ich widziano i mówiono o nich, jest to bowiem w swoim rodzaju reklama, a finanse bez reklamy obejść się nie potrafią.

Złota młodzież zajęła kilka lóż parterowych, aby módz lornetować piękność, o której tyle opowiadano. Krzesła były pełne, wszystkie bez wyjątku miejsca zajęte.

Cały prawie drugi rząd krzeseł zajęli krytycy i dziennikarze.

Pierwsi mieli miny niezwykle poważne, prawie uroczyste.

Wśród publiczności słyszeć było można urywane rozmowy.

— Nie pamiętam — mówił jakiś gruby jegomość — nie pamiętam od lat... no, odkąd bywam w teatrze, nie przypominam sobie, żeby publiczność tak punktualnie stawiła się na widowisko. Za kwandrans dopiero kurtyna pójdzie w górę, a tu już wszystkie miejsca zajęte. Nie będzie spóźniających się.

— Bo też przedstawienie dziś wyjątkowe. „Romea“ nie grano od bardzo dawna, zwłaszcza z taką Julją.

— Hm... zdaje mi się, że w pochwałach jakie ciągle słyszę, musi być dużo przesady.

— Ale co pan opowiadasz? Ja słyszałem, że pochwały owe nawet w dziesiątej części nie odpowiadają rzeczywistości.

— Oho!

— Słowo daję, mówił mi przecież taki, który ją widział, i to nie lada jaki człowiek, ale znawca w całem znaczeniu.

— Gdzie ją widział?

— Albo ja wiem... dość, że ją widział i cuda o niej opowiada.

— Zobaczymy, zobaczymy — mówił niedowierzający jegomość. — Ja tam nigdy na cudzych zdaniach polegać nie mam zwyczaju. Co oko widziało, tego sercu nie żal.

W loży pierwszego piętra, brzydka jak grzech śmiertelny bankierówna, o grubych rysach i włosach barwy czerwonawej, mówiła do asystującego jej eleganta:

— Tyle mówiono o piękności tej artystki, że głównie dla tego przyszłam, żeby ją zobaczyć... żeby mieć pojęcie jak wygląda ten ósmy cud świata. Chociaż przyznam się panu, że już jestem w połowie rozczarowana.

— A to dlaczego?

— Pokazywano mi jej fotografję. Nic osobliwszego, takie piękności tysiącami można widzieć na ulicach naszego miasta.

— Może fotografja nieszczególna.

— Ale gdzieżtam. Umyślnie patrzyłam na firmę. Pierwszy zakład fotograficzny w Paryżu. Jeżeli jej nie pochlebiono i nie dodano wdzięków — to z pewnością nie ujęto. Dla mnie, notabene sądzę z fotografji i być może, że zobaczywszy oryginał zmienię zdanie — dla mnie ona wcale nie jest tak piękna...

— Artystka ma być znakomita, a Julja to podobno jedna z najlepszych kreacyj...

— Artystka! Ha... proszę pana, cóż artystka! Widziałam już tyle teatrów za granicą, że wątpię, żebym tu coś lepszego spotkać mogła.

W gronie złotej młodzieży znajdował się także Józef Gerlich. Rozmawiał, dowcipkował swobodnie i wesoło, nie domyślając się wcale, że osoba, o której cała sala mówi, osoba, na którą za chwilę zwrócą się wszystkie oczy, to jego rodzona siostra...

— Śliczna! — mówił z entuzjazmem jeden z młodzieńców — rysy ma klasyczne, kształty posągowe, a oczy!

— Widziałeś ją... kiedy?

— Dziś rano. Widocznie szła do teatru na próbę.

— Pieszo?

— Naturalnie. Mieszka o sto kroków od teatru.

— Baczność! Otóż i dzwonek.

W teatrze zrobiło się poruszenie. Wszystkie oczy machinalnie zwróciły się na scenę.

Kurtyna podniosła się powoli.

Pierwsze dwie sceny tragedji przeszły bez wrażenia, gdyż wszyscy oczekiwali chwili ukazania się Julji.

Weszła nareszcie. Powitano ją dość chłodnym, konwencjonalnym oklaskiem. Wszystkie lornetki zwróciły się na nią. Aktorka nie mogła odrazu uwydatnić swego talentu, natomiast jako kobieta olśniła wszystkich urodą. Nigdy jeszcze równie piękna Julja nie stąpała po scenie. Wysoka, zgrabna, o klasycznych rysach twarzy, z włosami jak noc czarnemi, które w dwóch grubych warkoczach spadały aż do ziemi — zachwyciła wszystkich od pierwszego wejrzenia... Usta o prześlicznym rysunku i oczy płomienne, namiętne, dopełniały całości. Nawet najstarszy z przysięgłych krytyków teatralnych, mąż wielce surowy i obojętny na wszelkie estetyczne wrażenia, na widok Julji pogładził siwą brodę i rzekł:

— Hm. żeby Szekspir sam wybierał aktorkę — to niezawodnie tę by wybrał na Julję.

Sąsiad owego krytyka, który z zasady we wszystkiem dopatrywał stron ujemnych, chciał wtrącić jakieś ale, powiedzieć, że jest za piękna, lecz akcja szła szybko wszystkie oczy zwróciły się na Romea pielgrzyma, który „całował jak z księgi“. Publiczność przekonała się, że ma przed sobą artystkę obdarzoną wyjątkowym talentem i z niecierpliwością oczekiwała dalszych kulminacyjnych scen tragedji.

(C. d. n.)

W powiecie cieszanowskim, w którym zrzekł się kandydatury do Sejmu ks. Władysław Sapieha, wystąpił jako kandydat kniaź Juljan Puzyna.

* * *

W Samborze miało przyjść do kompromisu między pp. dr. Czyżewiczem i Uderskim, którzy obaj ubiegali się o mandat poselski z tego miasta. W skutek tego kompromisu miał ustąpić p. Uderski na rzecz dr. Czyżewicza.

* * *

Następne pismo odbieramy z prośbą o umieszczenie:

„Odnośnie do zaproszenia mego na Zgromadzenie przedwyborcze właścicieli większych posiadłości obwodu brzeżańskiego w dniu 8 lipca b. r. o godzinie 4 po południu w sali Rady powiatowej w Brzeżanach odbyć się mającego, zapraszam dotychczasowych naszych posłów, aby celem zdania sprawy ze swoich czynności, na zgromadzenie to przybyć zechcieli.

W Brzeżanach dnia 1 lipca 1889.

*Józef Jędrzejowicz*,
prezes Rady pow. brzeżańskiej."

* * *

P. T. wyborców uprawnionych do wyboru posła na Sejm krajowy z kurji wielkich posiadłości okręgu wyborczego sanockiego zapraszam na Zgromadzenie przedwyborcze, odbyć się mające w dniu 9 lipca b. r. o godzinie 9tej rano w sali Rady powiatowej w Sanoku, — na którem dotychczasowi posłowie zdadzą sprawę ze swych czynności poselskich.

*Feliks Gniewosz.*

## Juljusz Kossak
### we Lwowie.

Wczorajsza uczta w Kole literacko artystycznem na uczczenie jubileuszu artystycznej działalności Juljusza Kossaka zgromadziła w salonach Koła około stu osób z grona literatów, artystów i miłośników sympatycznego talentu tego mistrza pędzla.

Szereg toastów rozpoczął prezes Koła, p. Albert Wilczyński, powtarzając jubilantowi życzenia, które Koło przesłało mu w dzień jubileuszu w gratulacyjnym adresie.

Następnie w imieniu lwowskiej kolonji malarzy przemówił p. Makarewicz.

Rzekł on:

„Do uznania i hołdu, jaki Tobie wielce szanowny Mistrzu złożyli malarze krakowscy, warszawscy i monachijscy, należeliśmy i my całem sercem i całą duszą. Skoro jednak nadarzyła się sposobność, że Cię u siebie gościć możemy, chcę w imieniu malarzy lwowskich i miłośników sztuki dodać jeszcze małe *postscriptum:*

„Cenimy w Tobie przedewszystkiem to, że malujesz co polskie, co przemawia najbardziej do duszy Polaka; że przysporzyłeś chwały ojczyźnie, ożywiając zmarłych bohaterów; że należysz do tych, którzy nietylko podpisem polskim na obrazie świadczą o istnieniu sztuki polskiej, ale wieje z utworów Twoich myśl polska, patrzą typy nasze.

„Jeżeli pokolenie dzisiejsze, owiane duchem materjalizmu, niedosyć Cię jeszcze rozumie, to widnieją już błyski dni lepszych, pojęć idealniejszych.

„Odezwą się kiedyś hasła drzemiące w sercach naszych, a wtedy.., z jakichże rycerzy jeżeli nie z Twoich wzory brać będą! Któż lepiej dosiada rumaka od Twoich jeźdźców, kto rączej zwija młyńca od Twoich szermierzy, kto dzielniej wznosi buławę od Twych hetmanów?!

„Czy wtedy nie zapragnie każdy mieć bachmata z Twojej stajni?

„Oj, górą pójdzie ta stajnia Kossaków!

„Gdy zaś po bojach szczęśliwych pomyślą i o pląsach, kiedy zagrają poloneza, to pewnie i wtedy Twoje zuchy wysuną się na czoło i rej powiodą i nauczą jak wąsa pokręcić, jak szablicą stuknąć.

„Czujemy to w głębi duszy, że przyszłe pokolenia otoczą niemałą czcią Twe piękne utwory.

„Cieszymy się serdecznie tem również, że jako rozumny gospodarz wtajemniczyłeś i syna w arkana sztuki Tobie właściwe, a tak sztandar rozwinięty przez Ciebie i dalej w pełnym blasku powiewać będzie — jednak prosimy Boga, azeby łaskawie użyczył Ci jeszcze długie lata zdrowia, sił i czerstwości, ażebyś mógł sam jeszcze dosiąść rumaka, zawieść jeszcze niejeden harc i stanąć na czele pocztu, idącego po wawrzyny dla Polski.

„A w największym tłumie poznamy Cię zawsze i powitamy pełni dla Ciebie czci i zachwytu:

Niech żyje nasz ukochany hetman malarzy!

Niech żyje Juljusz Kossak!"

Po tem serdecznem przemówieniu, które rozczuliło mistrza Kossaka i wywołało głośne oklaski obecnych, p. Władysław Bełza wygłosił wierszyk, który, jak wszystkie utwory tego sympatycznego poety, poczciwą myśl zawierał w udatnej formie.

Oto ów wierszyk:

Gdyby tu, przy tym stole, siedział ów bard siwy,
Tak przez nas ukochany, tak Tobie życzliwy,
Gdyby przy tej biesiadnej w naszem gronie czaszy
Znalazł się, choć na chwilę, śpiewak „Ziemi naszej",
On jeden byby godzien, jako brat Twój z ducha,
Uczcić w Tobie Adeptę, a pozdrowić druha.
Bo wy dwaj, niezrównani mistrze w sztuce swojej,
Rzuciliście nam w dusze to, co ból ich koi,
Ty pędzlem a On pieśnią, Ty i On natchniony,
Malowaliście barwnie nasz Raj utracony,
Że dzisiaj, dzięki jemu, dzięki sztuce Twojej,
Jak żywy był przed wiekiem, tak nam w oczach stoi.
Gdybyż on był, ów śpiewak, ów bard w naszem gronie,
Wyciągnął by do Ciebie, jak do brata, dłonie,
I rytmem Mohortowskim pancernego znaku
Podniósłby gromki toast: „Żyj nam, żyj Kossaku!"
Lecz pieśń jego zstąpiła wraz z wieszczem do grobu;
Ja więc w jednym toaście połączam was obu
Bracia z ducha, dla których cześć moja jednaka,
Święcąc go cieniom Pola — a zdrowiu Kossaka.

Dalej przemawiali pp.: dr. Witold Lewicki, Platon Kostecki, ks. Świstelnicki, a humorystyczny wierszyk p. Onyszkiewicza i żartobliwy toast p. Konarskiego na cześć aliansu dwóch potentatów pióra i pędzla, prezesów Kół artystyczno-literackich Krakowa i Lwowa, zakończył ucztę.

Przed wstaniem od stołu mistrz Kossak w serdecznych słowach dziękował kolegom po pędzlu i wszystkim miłośnikom sztuk pięknych za uznanie swoich skromnych zasług, a głównie przypisuje on je miłości ludzkiej, o którą starał się on zawsze i którą radby on w spadku przekazać swoim synom.

## Kronika.

*Lwów, dnia 2 lipca.*

**Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Antonowo, w powiecie czortkowskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi, zapomogę w kwocie 100 zł.

**Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia nadał opróżnione posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich:

Profesorowi gimnazjum w Tarnopolu Edwardowi Charkiewiczowi, posadę w gimnazjum św. Jacka w Krakowie; przydzielonemu do gimn. św. Anny w Krakowie, profesorowi w wadowickim gimnazjum, Teofilowi Krasnosielskiemu, posadę w gimn. św. Jacka w Krakowie; profesorowi szkoły realnej i gimnazjum w Brodach, Włodzimierzowi Reslowi, posadę w drugiem gimnazjum we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Rzeszowie, Józefowi Winkowskiemu, posadę w trzeciem gimnazjum w Krakowie.

Minister wyznań i oświecenia zamianował rzeczywistymi profesorami suplentów: Kazimierza Bobek, w trzeciem gimnazjum w Krakowie; Dymitra Czechowskiego, z gimnazjum w Czerniowcach, dla gimnazjum w Wadowicach; Ignacego Dołębowskiego, z gimn. w Jaśle, dla gimnazjum w Nowym Sączu; Andrzeja Gąsiorowskiego, z gimn. w Tarnopolu, dla gimnazjum w Rzeszowie; Feliksa Głowackiego, z gimn. w Rzeszowie, dla gimnazjum w Tarnopolu; dr. Antoniego Jaworowskiego, z trzeciego gimnazjum w Krakowie, dla gimnazjum w Tarnopolu; Dymitra Lewkiewicza z gimn. akadem. we Lwowie, dla gimnazjum w Przemyślu; Hilarjona Ogonowskiego, z akademickiego gimnazjum we Lwowie, dla tegoż zakładu; zamianował zaś prowizorycznym nauczycielem suplenta, Józefa Pizło, z drugiego gimnazjum we Lwowie, dla gimnazjum w Rzeszowie.

**Przeniesienia.** Wskutek objęcia kolei lwowsko-czerniowieckiej przez Dyrekcję kolei państwowych zostali przeniesieni ze Lwowa do Dyrekcji ruchu w Krakowie w dotychczasowym charakterze służbowym, następujący urzędnicy: Konstanty Baczyński, Jędrzej Białkiewicz, Józef Braun, Jan Czarnecki, Konrad Dewecby, Ludwik Drobner, Gustaw Elias, Leopold Friedmann, Ferdynand Griebich, Wacław Hargesheimer, Franciszek Krzeczunowicz, Alfons Legler, Berthold Löbenstein Franciszek Longchamps, Aleksander Majewski, Józef Meltzer, Maksymiljan Mondschein, Adolf Neugebauer, Hilary Fellmann, Juljusz Stachy, Ignacy Szczepanowski, Józef Wischowitz, Jan Wittlin, Kazimierz Wodricko i Wilhelm Złotoński.

Następujący urzędnicy zostali przeniesieni w dotychczasowym charakterze służbowym z Dyrekcji ruchu we Lwowie do służby przy generalnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu: Karol Eschmann, Jerzy Guttmann, Józef Jakoubek, Ferdynand Janaschka, Ferdynand Kolaczek, Allect Koppel, Edward Krisch, Florjan Nawratil, Karol Pajączkowski, Markus Schönberg, Odilo Schweigl, Natan Seinfeld, dr. Franciszek Steffel, Konstanty Stelzer, Antoni Wickl, Feliks Wilhuger i Jerzy Wüstefeld.

Do Czerniowiec przeniesieni w dotychczasowym charakterze służbowym pp.: Robert Brüll, Karol Patek i Aleksander Terlikowski; do Nowego Sącza pp. Józef Herlinger, Benedykt Krzepiowski, Franciszek Lenik, Stefan Proczkowski i Juljusz Rutkowski; do Mährisch-Schönberg pp.: Józef Koitschim, Maksymiljan Mahl, Karol Tittinger, Wilhelm Windsor; do Gmund p. Febus Kniker; do Salcburga p. Ludwik Kühnelt i do Tryjestu p. Jan Starkbauer.

Oprócz powyższych zmian przeniesiono 4 urzędników do Schönberg na Morawji, jednego do Gmunden, jednego do Lincu, jednego do Tryestu.

W Czerniowcach będzie urządzony t. z. Bahnbetriebsamt (Urząd ruchu kolejowego).

**Z życia towarzyskiego.** P. Antoni Grzymała Raszewski, dyrektor i pełnomocnik zakładów przemysłowych bar. Graevego, zaręczył się z p. Anielą Moraczewską, córką zaszczytnie znanego w naszym kraju radzcy budownictwa we Lwowie.

**Zmarli.** W Samborze zmarł wczoraj br. Dominik Zbrożek, rektor i profesor politechniki lwowskiej. Tutejsze Towarzystwo politechników plakatami zaprasza na pogrzeb swego członka zmarłego, który się odbędzie dnia 3 lipca w Samborze.

W Chlebiczynie leśnym Tomasz Zadurowicz auskultant sądowy, po długich i ciężkich cierpieniach w 26 roku życia.

W Czortkowie Wincentyna z Klausów Śliwińska, córka śp. Franciszka Klausa, przeżywszy lat 22.

**Hr. Artur Potocki** wyjechał z Krzeszowic do Suchej na tygodniowy pobyt.

**Wydział krajowy** zamianował adjunkta konceptowego p. Karola Kucharskiego, koncepistą Wydziału krajowego.

**Z Uniwersytetu.** Pp. Józef Henoch, rodem z Krakowa i Eugeniusz Ciastoń, rodem z Frysztaka w Galicji, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów, a to pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich.

**Doktorat.** Pan Henryk Kopecki z Domażyra w Galicji uzyskał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

**Śluby.** W Krakowie dnia dzisiejszego pobłogosławione zostały dwa związki małżeńskie mianowicie: hr. J. Szembeka z hrabianką Wielopolską — i panny Olgi Czernównej, córki Henryki Czernów, z dr. Wacławem Damskim, lekarzem górniczym w Jaworznie.

**P. Sladkowski**, radzca rządu, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika, wyjechał wczoraj do Wiednia.

**Gimnaziści z przed lat 20.** Opisaliśmy w numerze wczorajszym uroczystość koleżeńską uczniów 8 klasy dawniejszego bernardyńskiego gimnazjum we Lwowie, którzy w roku 1869 zdali maturę.

W uzupełnieniu tego opisu podajemy dziś spis uczestników tej uroczystości Spis ten, zdaniem naszem jest sam przez się znaczenia ogólniejszego, daje bowiem niezwykle piękne świadectwo tej młodzieży gimnazjalnej, która przed laty dwudziestu oddawała się nauce szkolnej. Dziś wszyscy ówcześni uczniowie zajmują stanowiska wybitne w szeregach krajowej inteligencji.

Podajemy spis ten w porządku alfabetycznym, dodając, że gwiazdka umieszczona przy nazwisku wskazuje, iż wymieniony dla ważnych przeszkód w zjeździe koleżeńskim nie mógł wziąć udziału.

Adamiak Tytus, c. k. adjunkt sądowy we Lwowie.

Agopsowicz Stanisław, właściciel dóbr Zaszkowice.

Anlich Artur, c. k. adjunkt sądowy we Lwowie.

Ks. Bilski Zygmunt, proboszcz rzym. kat. w Przemyślanach *)

Bogusz Michał, profesor gimn. we Lwowie.

Dr. Borzemski Antoni, lekarz w Chlebowicach świrskich.

Cichocki Wincenty, c. k. adjunkt sądowy w w Podhuzu.

Ćwikiewicz Jan, urzędnik asekuracji w Krakowie.

Danielec Michał, urzędnik kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Dimmel Władysław, c. k. adjunkt sądowy we Lwowie.

Dreszpolski Aleksander, prof. gimnazjalny we Lwowie.

De Vall Władysław, urz. kolei państwowej w Krakowie *).

Hr. Dzieduszycki Michał, c. k. nadradzca skarbu w Samborze *).

Eiselt Ludwik, c. k. adjunkt sądowy w Nadwórnie.

Ks. Feremberg Seweryn, proboszcz rz. kat. w Chorostkowie *).

Fatyma Kazimierz, prof. w Stryju

Garlicki Jan, c. k. adjunkt sądowy w Radziechowie.

Ks. dr. Gromnicki Tadeusz, prof. teologji w Krakowie.

Hintzinger Gustaw, notarjusz w Śniatyniu *).

Dr. Jahl Władysław, adwokat w Jarosławiu *).

Kaczor Marcin, profesor seminarjum w Rzeszowie.

Dr. Kadyj Henryk, profesor szkoły weterynarji i docent uniwersytetu we Lwowie.

Krzysztofowicz Eugenjusz, właściciel dóbr Załucze.

Kubisztal Jan, profesor gimnazjalny w Stanisławowie *).

Kunaszowski Jan, właściciel dóbr Perekosy.

Dr. Lachowicz Zdzisław, lekarz w Żydaczowie.

Lanc Józef, oficjał magistratu we Lwowie *).

Hr. Lanckoroński Zbigniew, właściciel dóbr Tartaków.

Lang Justun, oficjał gal. Tow. kred. ziemskiego we Lwowie.

Laskowski Kazimierz, c. k. radzca Namiestnictwa we Lwowie.

Dr. Lewakowski Marjan, urzędnik zakładu dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Dr. Makarewicz Michał, kandydat adwokatury w Brodach.

Dr. Małachowski Godzimir, adwokat, syndyk gal. Kasy oszczędności we Lwowie.

Masłowski Stanisław, c. k. starosta w Mährisch Ostrau *).

Nowakowski Władysław, sekretarz magistratu we Lwowie.

Pawłowski Tomasz, profesor gimnazjalny w Jaśle *).

Hr. Potocki Roman, ordynat na Łańcucie.

Poźniak Adolf, właśc. dóbr Nowotaniec.

Ks. Pytlik Łukasz, proboszcz gr. kat. *)

Ryczak Franciszek, naczelnik stacji kolejowej Bogdanówka.

Rylski Konstanty właściciel dóbr Batymy *).

Sajewicz Józef, urzędnik telegrafu we Lwowie *).

Dr. Semkowicz Aleksander, prof. uniwersytetu we Lwowie.

Sikorski Ludwik urzędnik c. k. poczty we Lwowie.

Skwarczyński Jan notarjusz w Kulikowie.

Dr. Sołtysik Stanisław lekarz w Brodach.

Stamper Franciszek urzędnik kolei Karola Ludwika we Lwowie.

Staniewicz Karol profesor gimnazjalny w Tarnopolu *).

Szymonowicz Józef c. k. adjunkt sądowy w Stanisławowie *).

Udrycki Aleksander właściciel dóbr w Mostach.

Ujejski Kordjan właściciel dóbr w Tomaszowicach.

Ujejski Apolinary kandydat adwokatury *).

Vetulani Roman profesor gimnazjalny w Sanoku.

Dr. Wiktor Artur sekretarz galic. Towarzystwa kred. ziem we Lwowie *).

Winiarski Jan c. k. komisarz starostwa w Trembowli.

Zadurowicz Kajetan w Botuszanach *).

Zulauf Juljusz c. k. komisarz starostwa w Brzozowie *).

Zmarli zaś z grona ówczesnych uczni następujący: Bednarczuk Józef, Dobruski Antoni, Drohojowski Ignacy, Knybidowicz Jan, Dr. Kosiński Władysław, Krajewski Henryk, Stokłosiński Władysław, Strusiewicz Franciszek, Waniek Bronisław.

**W Ruszczy** — jak corocznie — w dzień św. Piotra i Pawła liczne grono krewnych, przyjaciół i sąsiadów składało (jak donosi *Czas*) życzenia Pawłowi Popielowi i jego czcigodnej małżonce, których imieniny obchodzone bywają wspólnie.

Duchowieństwo, uniwersytet, piśmiennictwo i polityka licznie były reprezentowane. Wszyscy spieszyli złożyć serdeczne uszanowanie Nestorowi ruchu umysłowego i życia publicznego naszego społeczeństwa. Krótkie ale wymowne słowa posypały się w licznych toastach, a jeden z nich wniesiony przez gospodarza, zakończony został na rzecz autora „Prób rozstroju".

Jak zawsze w domu Popiela, zajmujące toczyły się rozmowy o rzeczy publicznej i oczywiście o wyborach. Świeżość umysłu i czerstwość pana domu napełniły wszystkich prawdziwą radością.

**Zjazd straży ochotniczych** w Tarnowie na posiedzeniu ostatniem wybrał na dwa lata do zarządu krajowego prezesem (jednomyślnie) Adama ks. Sapiehę zastępcą dra Zgórskiego Alfreda, sekretarzem Rewakowicza Henryka. Członkami wydziału zostali panowie Mühln, Polanowski, Ważeński, Locher, Ćwiklicer, Hryniewicz; jako zastępcy wydziału pp. Turski, Piotrowski i Koklański.

Uchwalono że przyszły zjazd odbędzie się w Przemyślu, a polecono zarządowi Związku, ażeby podziękował p. namiestnikowi przez osobną deputację za dotychczasowe popieranie straży pożarnej z prośbą o dalszą opiekę.

**Pożar.** Wczoraj spaliła się w Gliunie (powiat brzeżański) duża murowana karczma z niewiadomego dotąd powodu.

**Kradzież kul bilardowych** kwitnie obecnie w najpiękniejsze we Lwowie i liczne są skargi, które poszkodowani głoszą na niewiadomych sprawców. Najczujniejsza uwaga markierów i najbystrzejsze oko bezradne są wobec mistrzowstwa złodziejów. Wyznawcy komunizmu, w tej gałęzi pracują, zdaje się — jako specjaliści i z pewnem zamiłowaniem uprawiają swoją sztukę, która przez taki podział na różne kierunki znacznie się rozwinąć i wydoskonalić może. Przestrzegamy niniejszą wzmianką tych pp. właścicieli bilardów, którzy jeszcze nie podpadli praktykom owych specjalistów i zalecamy mieć się na baczności.

**Telegraficzne biuro** korespondencyjne wiedeńskie, zamierza we Lwowie otworzyć filję swoję. Zakład taki nader byłby pożądany i niewątpliwe usługi mógłby oddać krajowi, dostarczając wiadomości rzetelnych o stosunkach Galicji do dzienników wiedeńskich i zagranicznych. Komu wiadomem jest, że prasa wiedeńska, polegając na doniesieniach częstokroć rozmyślnie sfałszowanych przez ludzi nam nieprzychylnych, mimo woli i wiedzy przyczyniała się do spotwarzania Polaków i dążności ich przed zagranicą, ten na równi z nami przyklaśnie dobremu pomysłowi i postanowieniu, jakie powzięło względem Lwowa wiedeńskie biuro korespondencyjne.

**Przestroga.** *Wiener Ztg.* przypomina, iż udający się na wystawę paryską i w ogóle do Francji obywatele Austro-Węgier, powinni zaopatrzyć się w pasport, który wprawdzie nie jest wymagany we Francji, natomiast bezwarunkowo musi być przedkładany z powrotem z tego kraju na granicy niemieckiej, a to z wizą niemieckiej ambasady w Paryżu.

**Sprawozdanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiące maj i czerwiec:

Dochody. Subwencja galicyjskiej kasy oszczędności 300 zł. Maurycy Hofman za I półrocze 25, urzędnicy techniczni Wydziału krajowego za maj 5·60, za czerwiec 5·40, Ignacy Lilien 50, przez redakcję *Gazety Narodowej* 14·10, przez redakcję *Przeglądu* 2, ogółem wpłynęło 402·10.

Wydatki. W miesiącu maju rozdano 40 weteranom zapomogi stałe w kwocie 331 zł., 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 35 zł.

W miesiącu czerwcu rozdano 40 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta leczenia i na drogę do kąpiel 386 zł., zaś 2 weteranom zapomogi jednorazowe 18 zł.

*Dr. Bernard Goldman,*
skarbnik.

**Kapitan Zaliński**, głośny w Ameryce wynalazca armaty dynamitowej, zamianowany został, jak się dowiaduje *Kraj*, wojskowym *attaché* przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Petersburgu. P. Zaliński jest rodem z Galicji, wychowywał się jednak i odebrał wykształcenie wojskowe w Ameryce.

**Korespondencja od Redakcji.** *WPanu B. G. w Mościskach.* Korespondencji o przebiegu zgromadzenia wyborczego w Przemyślu nie umieścimy. Jest to sprawa przedawniona, o której pisaliśmy już przed kilku dniami.

## Wybory z kurji mniejszych posiadłości.

**Tarnobrzeg** 2 lipca (pryw.) Zgromadzenie wyborców powiatu tarnobrzeskiego zagaił prezes Rady powiatowej br. Horoch i przedstawił jako zatwierdzoną przez Komitet centralny kandydaturę hr. Jana Tarnowskiego, Marszałka krajowego. Wówczas zabrał głos p. Marszałek i złożył swoje wyznanie wiary politycznej w następującem przemówieniu:

„Jako dotychczasowy poseł z kurji włościańskiej powiatu tarnobrzeskiego, staję dziś przed kołem wyborców, zgromadzonych tu w celu porozumienia się o wybór posła na następny sześcioletni okres prac sejmowych.

W sprawach publicznych, zarówno jak w życiu prywatnem stosunek istniejący — jeśli nie zaszła w nim ważna jakaś zmiana — bywa zwykle nadal utrzymany, zwłaszcza stosunek taki, który polega na zaufaniu z jednej strony, a z drugiej na rzetelnem i sumiennem pełnieniu obowiązków.

Nie będzie może poczytane mi to za zarozumiałość, jeżeli powiem szczerze i otwarcie, iż nie zdaje mi się, żebym kiedykolwiek wyborcom moim dał powód do niezadowolnienia lub nieufności. W sumieniu mojem byłem i jestem pod tym względem zupełnie spokojny, uważałem przeto za rzecz całkiem naturalną, a nawet poniekąd za powinność moję z natury rzeczy płynącą, oznajmić jawnie, jakie są moje intencje i dla tego skoro komitet wyborczy się ukonstytuował, kandydaturę moję osobiście zgłosiłem.

Zachęcony i ośmielony uchwałą komitetu, przybywam tu dziś, ażeby w obec wyborców powtórzyć to co wtedy powiedziałem i oświadczyć publicznie, że mandat włościan powiatu tarnobrzeskiego wysoko sobie cenię i w razie, gdyby mi został nadal powierzony, przyjąć takowy jestem gotów.

Nie sądzę, żeby było rzeczą potrzebną nużyć Szanowne zgromadzenie długą mową kandydacką; wydaje mi się to zbytecznem, bo zarówno przekonania jak i działalność moja są wyborcom dokładnie znane. Znacie je panowie z kilkunastoletniej wspólnej z Wami pracy w Radzie powiatowej, a następnie ze sprawozdań sejmowych i dzienników. Gdyby jednak chodziło o to, żeby wymienić zasady jakie wyznaję, któremi kierować się pragnę, we wszystkich wydarzyć się mogących kwestjach politycznych lub ustawodawczych, to streścić je mogę w niewielu słowach: Jestem szczerze przywiązany do wiary św. katolickiej, wyznaję ją jawnie i pragnę dla niej należnego w społeczeństwie wpływu i poszanowania.

Obok wolności religijnej dla wszystkich, pragnę dla Kościoła zupełnej swobody nauczania, nietylko w kościele ale i w szkole. Wiem, że wpływ Kościoła na szkołę nie jest u nas tak ograniczony jak gdzieindziej, ale z radością widziałbym szerszy zakres tego wpływu. Jestem również z głębi serca przywiązany do naszej narodowości polskiej, a przyszłość jej pomyślną i rozwój możliwy widzę w ścisłym związku z Monarchją austryjacką pod berłem najmiłościwiej panującej nam Dynastji.

Wreszcie w granicach zakreślonych konstytucją, pragnę jak najszerszego zakresu autonomji dla naszego kraju, oraz najlepszego zużytkowa-

## O pokryciach dachowych.

(Dokończenie).

Wielu bardzo przedsiębiorców, a nawet niektórzy technicy, mając obecnie do czynienia z kryciem dachów tekturą, w miejsce laku asfaltowego do malowania dachów, używają smoły gazowej. Różnica ceny produktów, na korzyść smoły jest głównym tego powodem. Korzyść ta jednak, czyli oszczędność w jednorazowym wypadku, jest fikcyjną, bo smoła gazowa w porównaniu z lakiem asfaltowym powinna by być zaledwie dziesiątą częścią ceny, jaką ma dzisiaj, a w każdym razie nie może mieć wartości technicznej, bo nie posiada żadnych warunków trwałości, nawet z przymieszką paku, który dodany w małej ilości, nie przynosi żadnego dobrego skutku, a użyty w większej ilości, jest powodem pękania tektury dachowej. Po laku asfaltowym pozostaje na dachu ładna, świecąca, jakby glazurowana powłoka, po smole gazowej w krótkim bardzo czasie nie ma ani śladu smarowania. Jeszcze gorzej się wychodzi, jeżeli w miejsce smoły gazowej użyje się dziś używanych u nas odpadków naftowych, zwanych także smołą, koloru brudno ciemnego, zmięszanych w znacznej części z ziemią, silnie woniejących naftą. Materjał ten, (jeżeli tak można go nazwać) pozbawiony jest przez destylację nafty wszystkich substancji tłustych, mogących służyć jako środek konserwujący dachy, i mieć jakiekolwiek zastosowanie w przemyśle i fabrykacji tektur, trwałość takiego pomalowania dachów jest żadna a koszt poniesiony na taką robotę stracony bezpowrotnie.

Lakowanie dachów tekturowych, aby było dobre i w zupełności odpowiadało swemu celowi, powinno być dopełnione w właściwym czasie, bez opóźnienia, i wykonane starannie, co jest pewną służebnością do tego rodzaju dachów przywiązaną, ale i inne dachy nie są bez nich; — dachówkowe bardzo często trzeba podrzucać wapnem, przekładać i reperować, z blachy żelaznej co lat parę pokostowane być muszą. Dla uniknienia tej konserwacji dachów tekturowych i stanowczego zabezpieczenia się od pożaru, w Niemczech weszły w użycie dachy holc-cementowe. Budowa tego rodzaju dachów polega na tem, że daje się na około dachu, w pewnem oddaleniu od brzegów pokrytych grubą blachą cynkową, galerja, także z blachy cynkowej do 10 cm. wysoka. Miejsce ograniczone tą galerją po podsypaniu go piaskiem około 1 cm. grubo, wylepia się czterma warstwami kartonu holc-cementowego które położone pasami w metrycznej szerokości, na przemianlegle, tak się zlepiają, że tworzą jednę masę. Zlepianie tych pokładów dopełnia się właśnie za pomocą masy holc-cementowej na gorąco.

Muszę tu objaśnić, że do zaprawy masy holc-cementowej nie używa się wcale cementu, ale tylko pewna mięszanina bitumiczno-żywiczna, której skład i sposób przygotowania jest wyłącznie własnością fabrykantów. Na ostatniej warstwie, daje się jeszcze powłoka z tej samej masy, tak aby wszystko tworzyło jednostajną równą płaszczyznę. Następnie wysypuje się wszystko drobnym, równo-ziarnistym piaskiem na 1 cm. grubości, i pokrywa warstwą 8 do 10 cm. żwirku glinkowego, równo i mocno ubijając go aż do górnej krawędzi okalającej galerje. Kominy lub inne przedmioty wystające na dach, obija się blachą cynkową, przed położeniem warstwy holc-cementowej. Dla ułatwienia odpływu wodom, w dolnej krawędzi galerji urządza się otwory, któremi łatwo woda zbierająca się wewnątrz wysącza. Aby przez te otwory nie wypływały piasek i glina, na przeciw każdego z nich stawia się kamyk, wielkości cokolwiek większej od otworu.

Dachom tego rodzaju daje się spadek najmniejszy, jaki jest używany w budownictwie, dla tego też, chociaż potrzebują one silniejszego wiązania dachowego, ale za to zyskuje się znowu nie mało na powierzchni dachu. Spadek zwykły tych dachów w stosunku jednego metra jest $^{2}/_{100}$

Koszt jednego $m^2$ wynosi około 2 zł. 50 ct. Wprawdzie cena ta nie jest niską, ale też dachy tego rodzaju przedstawiają nie mało korzyści, w wielu więc razach mogą znaleść odpowiednie zastosowanie, nakoniec dach holc-cementowy jest najtrwalszym ze wszystkich; raz położony, bez żadnej reperacji, a nawet konserwacji, pozostaje zawsze w jednym i tym samym stanie.

Po zrobieniu tych głównych określeń i uwag nad dachami przystąpię do szczegółowej konstrukcji dachów z tektury ogniotrwałej. Tektura kładziona na dachy wymaga, aby pod nią było dane szalowanie. Szalowanie to dopełnia się z desek suchych od 2 do 3 cm. grubych, nie bardzo szerokich, do ostrego kantu obrobionych i szczelnie obok siebie ułożonych. Grubość desek zależy głównie od odległości krokiew, na których się szalowanie przybija, ale im deski są grubsze, tem szalowanie jest lepsze. Materjał, użyty do szalowania powinien być o ile możności suchy, i deski nigdy zbyt szerokie. Spadki dachów tekturowych należą do najmniejszych, wysokość dachu daje się zwykle w stosunku do szerokości budowli jak 1 do 6 a nawet 1 do 8. Ta możność zachowania małych spadków w dachach tekturowych, w porównaniu z dachami krytemi innemi materjałami, przedstawia oszczędność w powierzchni w następującym stosunku: z dachami krytemi dachówką 18 do 25 pr., krytemi łupkiem 25 do 35 pr., krytemi blachą cynkową lub żelazną 16 do 18 pr. Co do lekkości z materjałami powyżej wymienionemi, tektura ma także przed niemi pierwszeństwo, waży bowiem $m^2$ 3 do 4 klgr., przez co nie wymaga tak silnych wiązań dachowych, co także stanowi nie małą korzyść i oszczędność.

Samo pokrycie tekturą dopełnia się dwoma sposobami: albo poziomo w kierunku okapu, pasami równoległemi od niego, albo też z góry na dół, w kierunku spadku dachu, prostopadle od okapu. W ogóle na zachodzie Europy a mianowicie we Francji, kryją dachy tekturą pasami równolegle od okapu, w Niemczech dają pasy prostopadle do okapu. Przy kryciu pionowem, daje się między pasami listwy trójkątne, przybijane do szalowania dachu, w odległościach szerokości tektury, w kierunku spadku dachu użycie listew nie mało się przyczynia do utrwalenia konstrukcji. Najlepsze listwy są przerznięte na pół, po przekątnej, z łat czworokątnych o boku kwadratu 7 c/m. Przy kryciu dachu pasami w kierunku spadku, każdy pas po przybiciu go do łat i okapturkowaniu oddzielnie może być polakowany.

Kończąc tych kilka uwag o kryciu dachów tekturą asfaltową, nie mogę pominąć jednej z głównych zalet, to jest bezpieczeństwa od ognia. Własność ta dobrych dachów tekturowych stwierdzona wielokrotnem doświadczeniem. Dachy tekturowe nawet przy mocnem na nie działaniu ognia, zwęglają się powolnie do pewnej grubości ale nigdy nie zapalają. Węgiel utworzony jest twardy, który w największym stanie rozżarzenia, po usunięciu ognia, natychmiast sam gaśnie.

Z faktów powyżej podanych przedewszystkiem pokazuje się, że pomimo wielkich zalet i usług jakie tektura oddaje w robotach budowlanych, oraz w zastosowaniu jej do przemysłu, na zewnątrz jest ona jeszcze w podejrzeniu a nawet przyjmowana z pewną nieufnością przez inżynierów i budowniczych. Ta nieufność nie powinna nas tak mocno dziwić: na przemyśle tekturowym cięży od lat bardzo wielu cały szereg faktów bezczelnej fuszerki, wytwarzających smutną przeszłość. Przemysł ten ponosi teraz jeszcze karę za słynne spekulacje wielu ludzi niespecjalnych a zajmujących się dotąd fabrykacją i sprzedażą, wreszcie łatwe a nader liczne fałszowania, które się rozwinęły bezmiernie, trudność w rozpoznaniu prawdy od fałszu, spowodowały we wszystkich, którzy by potrzebowali tektury, jakąś niepewność.

Uwag kilka tu skreślonych nie ma charakteru wyczerpującego traktatu, mogą być tylko podręcznikiem dla pp. techników i przedsiębiorców, którym by przyszło mieć do czynienia z wyrobami tektury ogniotrwałej.

*S. Szeliga Łyszkiewicz*
inżynier.

nia przyznanych nam swobód, a mianowicie w duchu kierunkach, krzewienia oświaty i podniesienia bytu materjalnego w kraju.

Oto w streszczeniu moje wyznanie wiary i mój program polityczny, a wierzajcie mi panowie, że kto nie chce wyborców łudzić czczemi frazesami albo płonnemi obietnicami, innego stawiać nie może.

Pragniemy wszyscy oświaty, podniesienia dobrobytu i rozwoju ekonomicznego, pragniemy słusznego i równomiernego rozkładu ciężarów, pragniemy zgody i harmonji społecznej, bez której postęp w żadnym kierunku nie jest możliwy. Dla tego niech mi wolno będzie tu wypowiedzieć, że ci wszyscy, co słowem lub pismem sieją w kraju naszym niechęć i nieufność społeczną, złą usługę oddają społeczeństwu. Chciejcie mi wierzyć Szanowni wyborcy, że wszyscy posłowie, którzy w ubiegłem sześcioleciu reprezentowali w Sejmie ludność włościańską, strzegli sumiennie interesów włościan jako swoich mocodawców i położonego w nich zaufania nie zawiedli.

W stosunku moim do was, Szanowni wyborcy zaszła w ciągu ubiegłego okresu jedna zmiana, o ile mi wiadomo jedyna, mianowicie ta, że z woli i łaski Najjaśniejszego Pana powołany zostałem na godność Marszałka krajowego. Nie sądzę jednak, żeby okoliczność ta mogła wpłynąć niekorzystnie na wasze do mnie zaufanie, lub je osłabić; musiałem wprawdzie opuścić stanowisko prezesa Rady powiatowej, że jednak nie stałem się przez to dla interesów powiatu obojętny, to zaświadczy teraźniejszy Szanowny prezes i ci wszyscy, co z Radą i Wydziałem powiatowym bliżej się stykają. Pomimo to mógłby ktoś twierdzić, że moje obowiązki i zajęcia urzędowe nie dozwalają mi dziś oddawać się w dostatecznej mierze sprawom powiatu.

Pozornie tak się rzecz przedstawia, ale w rzeczywistości może nawet łatwiej mi na dzisiejszem mojem stanowisku choć z daleka działać skutecznie, czy to uzyskując w razach klęski dotkniętym pomoc, czy też usiłując powiatowi przynieść ulgi w ciężarach, zapobiegając klęskom w przyszłości przez regulację i obwałowanie rzek, wreszcie podnieść stan komunikacji itd., a że na tem polu u nas nie jedno się zrobiło, że postęp jest widoczny, to każdy bezstronny przyznać musi.

Mandat wasz Szanowni wyborcy piastowałem uczciwie, starałem się nie przynieść mu ujmy, starałem się według najlepszej wiedzy i woli pełnić obowiązki poselskie, nie spuszczając z oka interesów i potrzeb powiatu. Do was należy teraz osądzić o ile intencjom i usiłowaniom moim odpowiedziały skutki, oczywiście w granicach możliwości i w warunkach danych.

Jeżeli uważacie, że na dalsze zaufanie wasze zasługuję, i oddajecie na mnie wasze głosy, to chciejcie wierzyć, że zaufanie to cenić będę jak klejnot, którego strzedz należy, chciejcie wierzyć, że z radością i otuchą, ale także i z całą świadomością i zrozumieniem przyjętego obowiązku reprezentować będę w Sejmie ludność włościańską tej okolicy, nad którą sercu memu bliższej nie ma w całym świecie."

Mowę tę p. Marszałka przyjęto z wielkim entuzjazmem, poczem jeden z włościan poparł pięknymi słowy jego kandydaturę, przyczem wspomniał o uciążliwościach kadastru bydła i o trudnościach ustawy drogowej. Przystąpiono do głosowania i na 119 głosujących otrzymał pan Marszałek 118 głosów.

**Lwów** 2 lipca. Wybrany 158 głosami Teofil Merunowicz. Kontrkandydat włościanin Kinasz otrzymał 52 głosy.

**Bohordczany** 2 lipca (pryw.) Głosujących 98, p. Olesa Barabasz otrzymał 64, p. Łucki 39 głosów. Wybrano przeto Barabasza.

**Bochnia** 2 lipca (pryw.) Głosujących 213. Wybrany p. Hoszard jednogłośnie.

**Biała** 2 lipca (pryw.) Głosujących 140, p. Franciszek Kramarczyk otrzymał 79, p. Klucki 60 głosów. Wybrany przeto Kramarczyk.

**Bóbrka** 2 lipca (pryw.) Głosujących 135, p. Kułaczkowski 84 otrzymał, a p. Henzel 38 głosów. Wybrany przeto p. Kułaczkowskiego.

**Buczacz** 2 lipca (pryw.) Głosujących 192. Hrabia Władysław Wolański otrzymał głosów 132, dr. Filaret Sembratowicz głosów 33, zaś Artur Zaremba Cielecki głosów 27. Wybranym przeto został Władysław hr. Wolański, prezes Rady powiatowej.

**Borszczów** 2 lipca (pryw.). Głosujących 190 Hr. M. Borkowski otrzymał 142, ks. Chlebowicki 48 głosów. Wybrany przeto hr. M. Borkowski.

**Brzozów** 2 lipca (pryw.). Głosujących 124. P. Bobczyński otrzymał 40, Skrzyński 37, Wysocki 37 głosów. Drugie głosowanie nastąpi.

**Brzesko** 2 lipca (pryw.). Głosujących 175. Jan hr. Stadnicki otrzymał 113, p. Orzechowski 59 głosów. Wybrany przeto Jan hr. Stadnicki.

**Brzeżany** 2 lipca (pryw.). Głosujących 138. P. Sawczak 68, p. Szeliski 65 głosów. Drugie głosowanie nastąpi.

**Cieszanów** 2 lipca (pryw.). Głosujących 143. Julian Puzyna wybrany 76 głosami. Ksiądz Jabłonowski otrzymał 67.

**Chrzanów** 2 lipca (pryw.). Głosujących 136. P. Artur Potocki wybrany został jednogłośnie.

**Czortków** 2 lipca (pryw.). Głosujących 116. P. Wolański Mikołaj otrzymał 70, Ks. Haluszczyński 46 głosów. Wybrany przeto został p. Wolański Mikołaj.

**Dobromil** 7 lipca (pryw.) Paweł Tyszkowski, obrany wszystkiemi głosami Polaków i Rusinów przeciw 3, które otrzymał Teleżyński.

**Dolina** 2 lipca (pryw.). Głosujących 162. P. Mazaraki otrzymał 89, p. Ogonowski 73 głosów. Wybrany przeto został p. Mazaraki.

**Drohobycz** 2 lipca (pryw.) Głosujących 165. P. Ohrymowicz otrzymał 157. Przeto został wybrany.

**Gorlice** 2 lipca (pryw.). Głosujących 156 p. Adam Skrzyński 97 głosów otrzymał p. Biechoński 59 głosów. Wybrany przeto p. Skrzyński.

**Gródek** 2 lipca (pryw.) W drugiem głosowaniu głosujących 135, p. Niezabitowski otrzymał 74 głosów, p. Harasymowicz 59, wybrany przeto p. Niezabitowski.

**Jaworów** 2 lipca (pryw.) Głosujących 138, p. Szeptycki otrzymał 98 głosów, reszta rozstrzelone, wybrany przeto Jan hr. Szeptycki.

**Horodenka** 2 lipca (pryw.) Głosujących 146, p. Lenartowicz otrzymał 81 głosów, p. Bazy 65 głosów, wybrany przeto p. Lenartowicz.

**Husiatyn** 2 lipca (pryw.). Głosujących 160, p. Horodyski Konrad otrzymał 88 głosów, p. Maksymowicz 71 głosów, wybrany przeto p. Horodyski.

**Kamionka** 2 lipca (pryw.) Głosujących 189, p. Stanisław Badeni 158 głosów, p. Romaniszyn 29 głosów. Wybrano przeto p. Badeniego.

**Kałusz** 2 lipca (pryw.) Głosujących 140, p. Romańczuk otrzymał 87, a p. Komornicki 53 głosy. Wybrano przeto Romańczuka.

**Kołomyja** 2 lipca (pryw.) Głosujących 174, p. Okuniewski otrzymał 93, a p. Puzyna 61 głosów. Wybrano przeto Okuniewskiego.

**Kraków** 2 lipca (pryw.) Głosujących 133, p. Ant. Wodzicki otrzymał 70, a p. Stanisław Mieroszewski 63 głosów. Wybrano przeto Wodzickiego.

**Krosno** 2 lipca (pryw.) Głosujących 153, p. Trzecieski otrzymał 99, a p. Skwara 53 głosów. Wybrano przeto Trzecieskiego.

**Kossów** 2 lipca (pryw.) Głosujących 140, p. F. Zaleski otrzymał 106, a ks. Lisiewicz 34 głosów. Wybrano przeto Zaleskiego.

**Kolbuszowa** 2 lipca (pryw.) Głosujących 133, p. Tyszkiewicz otrzymał 132 głosów, wybrany przeto p. Tyszkiewicz.

**Lisko** 2 lipca (pryw.) godz. 12. Agitacja ze strony ruskiej tutaj niebywała. Głosowanie nieskończone dotąd. Znaczna większość za Józefem Wiktorem. Wybór tegoż zapewniony.

**Lisko** 2 lipca godz. 1 min. 25 (pryw.) Józef Wiktor wybrany posłem znaczną większością głosów.

**Mościska** 2 lipca (pryw.). Głosowanie trwa, Stanisław hr. Stadnicki ma już ponad absolutną większość.

**Mościska** 2 lipca (pryw.). Stanisław hr. Stadnicki otrzymał 98 głosów, ks. Sienkiewicz 50 głosów. Wybrany przeto hr. Stanisław hr. Stadnicki.

**Myślenice** 2 lipca (pryw.) Głosujących 155 P. Lasocki otrzymał 95, p. Gałuszka 57 głosów. Wybrany przeto p. Lasocki.

**Mielec** 2 lipca (pryw.) Głosujących 135. Hr. Rey otrzymał 80, p. Lis 49 głosów. Wybrany przeto hr. Rey.

**Nowy Targ** 2 lipca (pryw.) Głosujących 140. P. Raczyński otrzymał 139 głosów, p. Pławicki 1. Wybrany przeto p. Raczyński.

**Nadwórna** 2 lipca (pryw.). Na 125 głosujących wybrany posłem 118 głosami ksiądz Mandyczewski.

**Pilzno** 2 lipca. (pryw) Głosujących 103 p. Płaziński 54 głosów otrzymał p. Midowicz 42 głosów. Wybrany przeto p. Płaziński.

**Podhajce** 2 lipca (pryw.) Głosujących 132. P. Sawczak otrzymał 77, p. Zaremba 55 głosów. Wybrany przeto p. Sawczak.

**Przemyśl** 2 lipca (pryw.) Głosujących 145. Książę Adam Sapieha otrzymał 141, p. Gromnicki 14 głosów. Wybrany przeto ks. Ad. Sapieha.

**Przemyślany** 2 lipca (pryw.) Głosujących 142. Hr. Roman Potocki otrzymał 81 p. Towarnicki 61 głosów. Wybrany tedy hr. Rom. Potocki.

**Rawa ruska** 2 lipca (pryw.) Franciszek Jędrzejowicz wybrany posłem większością głosów.

**Rohatyn** 2 lipca (pryw.) Głosujących 168. P. Mik. Torosiewicz otrzymał 102, p. Ogonowski 66 głosów. Wybrany przeto p. Mik. Torosiewicz.

**Rzeszów** 2 lipca (pryw.). Adam Jędrzejowicz wybrany posłem znaczną większością głosów z kurji mniejszej własności okręgu rzeszowskiego.

**Rzeszów** 2 lipca (pryw.) Posłem wybrany Adam Jędrzejowicz 215 głosami na 248 głosujących, resztę głosów rozstrzeliło się.

**Ropczyce** 2 lipca (pryw.) Głosujących 134. P. Józef Michałowski otrzymał 48, p. Strek 64 głosów. Drugie głosowanie.

**Rudki** 2 lipca (pryw.) Głosujących 112. P. Rayski otrzymał 73, X. Steciow 39 głosów. Wybrany przeto p. Rayski.

**Skałat** 2 lipca (pryw.) Głosujących 154, hr. Szczęsny Koziebrodzki otrzymał 104, ks. Kobłański 50 głosów.

**Sniatyn** 2 lipca (pryw.) Głosujących 135. X. Cyryl Homorak otrzymał 85, p. Moysa 50 głosów. Wybrany przeto ks. Cyryl Homorak.

**Stryj** 2 lipca (pryw.) Głosujących 140. Wybrano p. Antoniewicza 139 głosami.

**Stanisławów** 2 lipca (pryw.) Głosujących 148. P. Huryk otrzymał 71, Guszalewicz 41, Winniczuk 26 głosów. Drugie głosowanie.

**Stanisławów** 2 lipca. (pryw). Przy drugiem głosowaniu wybrany p Józef Huryk.

**Sokal** 2 lipca (pryw.). Stanisław Polanowski wybrany posłem większością głosów.

**Staremiasto** 2 lipca (pryw.). Na 96 głosujących został wybrany 82 głosami JE. Ludwik hr. Wodzicki. Kontrkandydat Fedorowicz otrzymał 14 głosów.

**Tarnów**. 2 lipca (pryw.). Głosujących 141. Książę Eustachy Sanguszko otrzymał 110, p. Zapart 30 głosów. Wybrany przeto ks. Eustachy Sanguszko.

**Tarnopol** 2 lipca (pryw.) Głosujących 106. P. Korytowski otrzymał 105, p. Barwiński 1 głos. Wybrany przeto p. Korytowski.

**Tłumacz** 2 lipca (pryw.) Głosujących 154, ks. Franciszek Sawa otrzymał 88, włościanin O. Huryk 66 głosów, wybrano przeto ks. Fr. Sawę.

**Trembowla** 2 lipca (pr.). Głosujących 120 Dr. Juljan Olpiński otrzymał 74, a Jerzy hr. Borkowski 46, wybrany przeto dr. J. Olpiński.

**Turka** 2 lipca (pryw.). Konst. Teliszewski wybrany 112 głosami.

**Wadowice** 2 lipca (pryw.) Głosujących 193. Dr. Fr. Zoll otrzymał 138, p. Czaplik 55 głosów. Wybrany przeto dr. Fryderyk Zoll.

**Wieliczka** 2 lipca (pryw.) Głosujących 212, p. Stanisław Niedzielski otrzymał 179 głosów.

**Zbaraż** 2 lipca. (pryw). Głosujących 117 ks. Siczyński otrzymał 79 głosów p. Tadeusz Fedorowicz 36 głosów. Wybrany przeto ks. Siczyński.

**Złoczów** 3 lipca (pryw.). Głosujących 274. P. Longin Rożankowski otrzymał 153, p. Oskar Schnell 113 głosów. Wybrany przeto został p. Longin Rożankowski.

**Zaleszczyki** 2 lipca (pryw.). Głosujących 132. P. Aleksander Jaksa Chamiec otrzymał 101, p. Proskurnicki 31 głosów. Wybrany przeto został p. A. Chamiec.

**Żółkiew** 2 lipca (pryw.) Głosujących 142, dr. Korol otrzymał 74, p. Piwocki 68 głosów. Wybrano przeto dr. Korola.

**Żywiec** 2 lipca (pryw.). Głosujących 161. P. Antoni Michałowski otrzymał 120, a p. Szwed 41 głosów. Wybrano przeto p. Michałowski.

**Żydaczów** 2 lipca (pryw.) Głosujących 123, p. Herasymowicz otrzymał 90 głosów, dr. Wernicki 33, wybrany przeto p. Piotr Herasymowicz.

## Część ekonomiczna.

= **Lipcowy kupon** wprowadził w obieg sporo gotówki, bo na wypłatę zapadłych w dniu 1 bm. prowizyj półrocznych od rozmaitych papierów wartościowych, pozostających w prawnym obiegu w Austro-Węgrzech, potrzeba nieszpetnej sumki 87.4 milj. zł. Oprócz niej wchodzi w obieg 13.7 milj. zł., które wypłacą rozmaite instytucje za swoje walory wylosowane z początkiem roku bieżącego, a płatne dnia 30 z. m.

Ogółem więc przeszło 101 milj. zł gotówki idzie w tych dniach do rąk publiczności, a choć niewątpliwie znacza część tej gotówki pójdzie na konsumcję, to jednak poważna kwota szukać będzie umieszczenia w innych efektach.

W kwocie wypłaconych prowizyj największy udział biorą renty państwowe, gdyż wypłata kuponu od wspólnej renty srebrnej i węgierskiej złotej wymaga przeszło 27 milj. zł. gotówki.

Wypłata kuponów od galicyjskich papierów wartościowych stanowi jeno drobną cząstkę ogólnych wypłat kuponowych, bo nie dochodzi nawet do kwoty 2 milj. zł.

**Wiedeń** 30 czerwca.

(Z) Nie zgorzej zakończyliśmy ubiegły z dniem wczorajszym tydzień. W poniedziałek, po popłochu wywołanym mową tronową cesarza, kiedy renty w ciągu godziny spadły o półtora procentu, nawet najskrajniejszy optymista nie byłby przypuszczał, że w sobotę zamkniemy rachunek tygodniowy kursem rent, wyższym nawet od zeszłotygodniowego. Za to winien świat finansowy serdeczną wdzięczność hr. Kalnokyemu. On to w obu swoich przemówieniach przed delegacjami umiał ukoić nerwy naszej spekulacji, wlać lepszą otuchę w jej serca, i odsunąć widmo wojny w najdalszą dal widnokręgu politycznego. Tak zrozumiały przemówienie kanclerza Austro-Węgier sfery giełdowe, które więcej nerwami, niż zimnym rozumem oceniają sytuację, a które rade, chociażby na najbliższą przyszłość, mieć pewność, że wojna nie przerwie pasma dni pokojowych. Tak optymistycznie nie wolno się wszelako zapatrywać na sytuację i tak zapewne nie zapatrują się poważni finansiści, i to bez wątpienia powodem, że chociaż przemówienia delegacyjne kanclerza wywołały silną repryzę w rentach państwowych i przyczyniły się znacznie do niejakiej repryzy w materjale akcyjnym, to jednak dały one wyraźną wskazówkę sterom giełdowym, aby zwalniając się od nadmiernych zobowiązań, lepiej się przygotowały na chwilę stanowczego przesilenia między pokojem a wojną, na chwilę kiedy na odgłos surm bojowych zachwieją się kursa i z chyżością mknąć będą na dół.

Życzliwą wskazówką hr. Kalnokyego nie puściła giełda mimo uszu; poszła za nią, a następstwem było tego, że wprawdzie z końcem tygodnia pchnięto w górę renty, lecz nie ośmielono się podwyższać znacznie notowań papierów akcyjnych. Drożyzna reportowa i złe wiadomości o stanie urodzajów we wschodniej Europie osłabiły również szanse zwyżki w akcjach, a głównie w kolejowych.

Równocześnie z repryzą w papierach wartościowych, waluty obniżyły się, a kurs rubli, na odgłos wieści o usiłowaniach Rosji, aby zaciągnąć 10-miliardową pożyczkę, spadł znowu.

Oto notowania z początku i końca tygodnia:

| | | |
|---|---|---|
| kredyt. austr. | 300·50 | 302·— |
| „ węg. | 310·25 | 314·— |
| anglob. | 120 75 | 122·75 |
| uniony | 225·— | 224·50 |
| bankv. | 104·75 | 105 25 |
| laenderb. | 227·— | 226 40 |
| ludwiki | 203·75 | 203·50 |
| czerniowieckie | 234 50 | 237·— |
| renta pap. wsp. | 82 85 | 83·40 |
| „ srebrna | 83·45 | 84 20 |
| austr. złota | 108 50 | 109·10 |
| 5% austr. | 98·65 | 99 45 |
| węg. złota | 100·20 | 100 70 |
| 5% węg. | 94·40 | 94·90 |
| Ruble | 1·22¾ | 1·21½ |

## Telegramy „Przeglądu".

**Petersburg** 2 lipca (pryw.) W obec opozycji, jaką napotkał w Berlinie projekt skonwertowania pięcio-procentowych pożyczek kolejowych na cztero-procentowe, uchwaliła Dyrekcja Banku państwowego zawiesić na jakiś czas operacje konwersyjne.

Projekt p. Chitrowo, rosyjskiego posła w Bukareszcie, aby w tem mieście urządzić kosztem rządu carskiego stałą wystawę rosyjskich produktów fabrycznych, uzyskał aprobatę rządu. P. Buchtiejew mianowany został dyrektorem tej wystawy, która ma jeszcze w ciągu bieżącego lata wejść w życie.

**Rzym** 2 lipca. We wczorajszej allokucji przypomniał Papież o swoim proteście, wniesionym jeszcze w dniu Zielonych Świąt przeciw wystawieniu pomnika Giordanowi Bruno.

Papież zwołał kardynałów na nadzwyczajny konsystorz, aby wyrazić swe oburzenie z tego powodu, że po zajęciu Rzymu przez wojska włoskie religia i papiestwo poniosły cały szereg zniewag. Sekty ponawiają swe gwałtowne napady, mające na celu obalenie Kościoła i wybrały sobie jedno z najuroczystszych świąt katolickich za punkt kulminacyjny swych działań, wystawiając ten pomnik niejako na znak wojny przeciw katolickim instytucjom. Chciały one uczcić tego, który bunt podniósł przeciw Kościołowi panteistę, materjalistę, i zwołały całe miasta, aby na nowo rozdmuchać nienawiść przeciw pontyfikatowi.

Rzym patrzył na te tłumy, niosące sztandary i odznaki, i wypowiadające zasady przewrotu nietylko przeciw religji, lecz i przeciw zasadom porządku. Mówcy ich rzucili się bez wahania na najświętsze rzeczy, apoteozowali fałszywy porządek społeczny przeciwny chrześcijańskim zasadom, a rządy przygotowały i wspierały jawnie wszystkie te rzeczy.

Bolesnem to jest powiedzieć, że w mieście, z którego Bóg zrobił siedzibę Swego namiestnika, kacerstwa i błędy święcą tryumfy i tu im wystawiają pomniki.

Ten fakt niegodny oznajmia Papież całemu światu katolickiemu, gdyż świadczy on, że ci, którzy Papieżowi świecką władzę wydarli, chcą teraz zgładzić wiarę katolicką. Honory, o których twierdzą, że otoczyli niemi Papieża, przemieniają się w obec tego w zniewagę; chcą oni z Rzymu zrobić stolicę bezbożności, a szczególnie rząd włoski popiera wojnę przeciw pontyfikatowi wywoływaniem wrogich namiętności.

Papież obawia się, że tych namiętności nie zawsze będzie można utrzymać w pewnych granicach, lecz pomimo swego podeszłego wieku będzie prowadził dalej walkę. W końcu wezwał Papież przedewszystkiem episkopat włoski, aby dalej bronił wiary i pouczał lud o tem wszystkiem, Rzymian zaś upomniał, ażeby pamiętali o wielkości Rzymu w erze kościelnej i wytrwali w swem przywiązaniu do tronu papiezkiego.

**Rzym** 2 lipca. *Fanfulla* twierdzi, nie przyjmując jednak na się odpowiedzialności za prawdziwość tego twierdzenia, że Papież miał się wyrazić przed kilku dniami do swego otoczenia, iż od okoliczności zależeć będzie, czy namiestnik Chrystusa nie będzie zmuszonym pewnego dnia opuścić swej starej, od Opatrzności mu przeznaczonej siedziby.

*Osservatore romano* donosi, że przez cały dzień wczorajszy panowało na giełdzie gorączkowe zaniepokojenie, wywołane pogłoskami o wkrótce nastąpić mającym odjeździe Papieża. Z tego okazuje się jaką niezmierną wagę przywiązuje każdy do kwestji, czy Papież zostanie nadal w Rzymie, czy też nie.

**Rzym** 2 lipca. Papież modlił się długo w dniu 29 z. m. u posągu Piusa VII w skrypcie kościoła św. Piotra i Pawła.

**Wiedeń** 2 lipca. Według doniesień *Polit. Corr.* z Cetinji, miał jeden z mówców przy wzmiance o pełnoletności następcy tronu Daniły wyrazić życzenie i nadzieję, że idea Wielkoserbskiego państwa w księciu znajdzie niezmordowanego protektora.

Na *Te Deum* obecne było całe ciało dyplomatyczne. Po *Te Deum* złożył następca tronu przysięgę poddaństwa ks. Nikole, krajowi, kościołowi wschodniemu i carowi Aleksandrowi III.

Ukaz o pełnoletności księcia zaznacza, że książę na razie nie będzie wywierał żadnego wpływu na tok interesów państwowych, albowiem poprzednio musi się przez studja i podróże przygotować do wysokiego swego powołania, zaś samoistnie obejmie sukcesję na wypadek śmierci Nikoły.

**Wiedeń** 2 lipca. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej obradowała nad budżetem marynarki.

Na zapytanie co do zwinięcia eskadry na wodach lewantyńskich uzasadnił admirał Sterneck to zarządzenie znacznemi kosztami, jakie pociągało za sobą utrzymywanie tej eskadry, tudzież tem, że i inne państwa zwinęły swe eskadry na wodach tamtejszych. Admirał oświadczył, że weźmie pod rozwagę, czy nie należy wysłać okrętu wojennego w ciągu zimy na wodę Lewantu.

Co się tyczy flotylli na Dunaju, panuje różnica zdań między delegatami.

Admirał Sterneck wyłuszczył obszernie i podniósł ważność zabezpieczenia Dunaju i postarania się o potrzebne środki obronne w razie potrzeby, gdyż płynącemu materjałowi wojennemu przypadnie w razie wojny ważne zadanie także i na rzekach.

Ordinarjum i ekstraordinarjum marynarki wojennej przyjęto bez zmiany.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała nad ordinarium budżetu wojskowego.

W ciągu debaty oświadczył minister wojny, że co się tyczy wojskowej procedury karnej, to ministerstwo wojny toczy rokowania z oboma ministrami sprawiedliwości i rokowania te już znacznie postąpiły. Zachodzą tylko jeszcze niektóre trudności co do języka urzędowego, jawności postępowania, etatu sędziowskiego i co do tej okoliczności, że podczas wojny ma obowiązywać inny kodeks karny, aniżeli podczas pokoju. Co się tyczy wojskowego kodeksu karnego, rokowania są także w toku.

Na zapytania z kilku stron oświadczył minister wojny, że uważa posadę jeneralnego inspektora piechoty za niezbędnie potrzebną.

Posada ta była pożądaną jeszcze dawno przed jej utworzeniem, a gdy w zmarłym następcy tronu znaleziono osobistość kwalifikującą się na nią, obsadzono ją wówczas.

Omawiając zakres działalności tego inspektoratu, oświadczył minister wojny życzenie, ażeby instytucja ta utrzymaną była i nadal, a nie obsadzana dopóty, dopóki się nie znajdzie odpowiedniej osobistości.

Co się tyczy mitrajlezy systemu Maxima oświadczył minister, że ona przez artylerję forteczną korzystnie jako broń pozycyjna użytą być może.

Na zapytanie Wahrmanna o powody wzrastającej liczby samobójstw w wojsku, odpowiedział minister, że każdy wypadek samobójstwa jest przedmiotem jak najściślejszego dochodzenia. Powodem samobójstwa jest najczęściej niechęć do służby, słabość, albo obawa przed karą. Wypadki dręczenia żołnierzy ze strony przełożonych zdarzają się rzadko, a jeżeli zostaną dowiedzione, karane bywają z całą bezwzględnością.

**Paryż** 2 lipca. Ajencja Havasa donosi, że wbrew wiadomościom, podanym przez angielskie dzienniki, trwają dalej rokowania między Francją a Anglją w sprawie egipskiej konwersji. Jakkolwiek rząd francuski obstaje przy żądaniu ewakuacji Egiptu, to jednak okazuje szczerą chęć porozumienia się. Celem porozumienia się w tej sprawie zjechać ma się wkrótce Waddington z Salisburym.

Król grecki przybył do Aix les Bains i został zaproszonym telegraficznie do odwiedzenia wystawy paryskiej.

**Kralewo** 2 lipca. Król przyjmował wczoraj deputacje ze wszystkich 22 powiatów. Przewódzca deputacji z miasta Cacak, radykalista Taicic wygłosił natchnioną mowę na cześć króla. Popołudniu przybył poseł rosyjski i został bardzo przyjaźnie przyjęty. Natychmiast po przybyciu udał się do króla, który go przyjął serdecznie. Całe miasto jest iluminowane, ludność przyjęta radością, nieustannie roziegają się wiwatowe okrzyki.

**Wiedeń** 2 lipca. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej przy rozprawie nad extraordynarjum stwierdziła, że w r. 1890 wszystkie 13 korpusów armji zaopatrzone będą karabinami repetjerowymi.

**Genua** 2 lipca. Zmowa węglarzy ustała, wszędzie podjęto roboty na nowo.

**Paryż** 2 lipca. Przy końcu wczorajszego posiedzenia izby wywiązała się żywa dyskusja, której przedmiotem były ataki prasy bulanżystowskiej na ministra Tirarda. Tirard zaprzeczał, jakoby dopuścił się zarzucanych mu czynności.

Następnie wywiązała się analogiczna rozprawa o poprzednich czynnościach Rouviera. — W końcu przyjęto porządek dzienny orzekający, że należy napiętnować system nienawistnych oszczerstw skierowanych przeciw rządowi republiki.

**Wiedeń** 2 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza mianowania następujące: Pensjonowany rewident rachunkowy krajowej dyrekcji skarbowej p. Jasienicki otrzymał tytuł i charakter radzcy rachunkowego. — Profesor gimnazjum państwowego w Krakowie dr. Zathey mianowany dyrektorem państwowej szkoły realnej w Krakowie. — Profesor gimnazjum państwowego we Lwowie dr. Gerstman, dyrektorem państwowej szkoły realnej we Lwowie.

**Kiel** 2 lipca. Cesarz przybył tu wczoraj przed południem. O godzinie 5 po południu odpłynął na morze jacht „Hohenzollern" z cesarzem i jego orszakiem. Wszystkie okręty wojenne w porcie dawały salwy cesarskie.

**Londyn** 2 lipca. Strejkujący woźnice tramwajowi w Cardiff wytłukli wczoraj rano szyby jadącego wagonu tramwajowego, obrzucali kamieniami siedzących w nim ludzi i chcieli wagon ze szyn wyważyć. Panuje tam wielkie wzburzenie.

**Marburg** 2 lipca. Wczoraj przed południem odbył się tu pogrzeb księcia biskupa Stepischnegga wśród licznego udziału publiczności, duchowieństwa i władz.

**Petersburg** 2 lipca. Z powodu dzisiejszej uroczystości namaszczenia króla serbskiego pisze *Journal de St. Petersbourg*:

„Rosja zbyt żywo interesuje się wszystkiem, co dotyczy losów narodu serbskiego, aby nie miała życzyć szczerze rządowi młodego władzy szczęścia i powodzenia.

Rosja przyłącza się więc do tych uczuć, które napełniają dziś serca wszystkich wiernych poddanych króla".

## Nadesłane.



## Przyjechali do Lwowa

*dnia 2 lipca 1889.*

*Hotel Zorża:* Hr. Castel Riedenhausen z Gródka. H. Zakrzewski z Wiktorowa. A. Drzewiecka z Remenowa. A. Hulimka z Mycowa. H. Skibniewski z Podola rosyjskiego. Dr. W. Pol z Drohobycza. Ks. W. Kinal z Horożanki. J. Allsir z Kalnicy. W. Kęplicz z Kapuściniec. C. Świeżawski z Polski.

*Hotel Europejski:* Fr. Sommernitz z Wiednia. Fr. Plitzka z Pragi. D. Heinisch z Wiednia. A. Chłopecki z Rosji. J. Kossak z Krakowa.

*Hotel Langa:* B. Bernstein z Wiednia. J. Czernecki z Skałatu. M. Bernardiner z Wiednia.

*Hotel Angielski:* B. Skibniewski z Balic. Z. Jankowski z Radosława. W. Sobańska z Podola. R. Padlewski z Suchodoł. Z. Narzymski z Rudek. M. Hankiewicz z Hlibowa.

**Lwów.** Z Izdy handlowej 2 lipca 1889.

| bez kuponu bieżącego bez dywidendy: | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *1. Akcje za sztukę.* | | |
| Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 202 50 | 205 75 |
| „ lwow.-czer.-jass. 200 zł w a. | 235 — | 238 25 |
| Banku hip. galic. 200 zł. w a. | 287 — | 291 — |
| „ kredyt. galic. 200 zł w a. | — — | 216 — |
| *2 Listy zastawne za 100 złr.* | | |
| Banku hyp. galic 5 prc w n. | 99 75 | 100 75 |
| 5% Listy zastaw Galic Zakładu kredytowego ziemskiego 36 let | — — | — — |
| Banku hyp galic 5 prc 10% pr | 103 — | 104 — |
| Banku krajowego 4½% w. a | 97 75 | 98 75 |
| Tow. kred. galic 5 „ „ | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ 4 „ „ „ | 96 — | 97 |
| „ „ „ 5 „ „ „ | 100 50 | 10[illegible] |
| „ „ „ 4 „ „ | 94 — | |
| „ „ „ 4½% „ „ | 98 65 | |
| 4% | 93 — | |
| *3 Listy dłużne za 100 złr* | | |
| G. Z. kr. wł (d) 6%) 3% w likw | 57 50 | |
| „ „ „ (d) 5%) 2½% | 48 — | 5[illegible] |
| *4 Obligi za 100 złr* | | |
| Indemnizacyjne galic 5 prc m k. | 104 25 | 105 |
| Kom. banku kraj 5 prc w. a I. em | 100 50 | 10[illegible] 5[illegible] |
| Pożyczka kraj z r 1873 6 prc w a | 104 — | 106 — |
| „ „ „ 1883 4½% „ | 96 50 | 97 50 |
| *5 Losy* | | |
| Losy miasta Krakowa | 24 50 | 26 50 |
| „ „ Stanisławowa | — — | 38 — |
| *6 Monety* | | |
| Dukat holenderski | 5 57 | 5 67 |
| Dukat cesarski | 5.60 | 5.70 |
| Napoleondor | 9 40 | 9 50 — |
| Półimperjał rosyjski | 9 69 | 9·79 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 36 | 1 48 |
| „ „ papierowy | 1 21 — | — 1 23 — |
| 100 marek niemieckich | 57 85 | 58 85 |

## Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 2 lipca. godz. 1. min. 45.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredyt. | 302 — | Węg. kolej półn. wschodn. | 187 — |
| Alpiny | 66·40 | Wiedeńskie losy kom. | 143 50 |
| Kredyty węg. | 312 50 | Akcje tyton. | 110·— |
| Anglobanki | 122·25 | Gal. obl. indem. | 105·— |
| Uniony | 225·75 | Elbethale | 213·25 |
| Ludwiki | 203·50 | Länderbanki | 226 80 |
| Nordbahny | 255·— | Renta zł. węg. | 100 45 |
| Lombardy | 119·25 | Bankvereiny | 106 25 |
| Losy tureckie | 32·25 | Renta węg pap. | 95·— |
| Staatsbahny | 229.25 | Ruble | 1.21·50 |
| Czerniowieckie | 237.50 | | |

Usposobienie słabe.

## Pociągi kolejowe.

podług zegaru lwowskiego.

*Przychodzą do Lwowa:*

Z KRAKOWA: o godz. 8 m. 50 rano poc. osob.
„ 4 „ 8 po poł. „ kurj.
„ 7 „ 15 wieczór „ mięs.
„ 9 „ 28 „ „ osob.

Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec główny lwowski):
o godz. 8 m. 15 w nocy poc. mięs.
„ 2 „ 20 po poł. „ kurj.
„ 7 „ — wieczór „ mięs.

Z PODWOŁOCZYSK (na dworzec Podzamcze):
o godz. 2 m. 38 w nocy poc. mięs.
„ 2 „ 8 po poł. „ kurj.
„ 6 „ 22 wieczór „ mięs.

ZE STRYJA o godz. 12 m. 08 w nocy poc. osob.
„ 8 „ 26 rano „ „
„ 8 „ 36 po poł. „ „

Z CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 40 rano poc. mięs.
„ 6 „ — wieczór „ pośp.
„ 11 „ 6 „ „ mięs.

Z BEŁZCA: o godz. 5 m. 53 po poł. poc. mięs.

*Odchodzą ze Lwowa:*

DO KRAKOWA: o godz. 4 m. 20 rano poc. osob.
„ 7 „ 20 rano „ „
„ 2 „ 28 po poł. „ kurj.
„ 8 „ 30 wieczór „ osob.

Do ZIMNEJ WODY-RUDNO:
o godz. 4 m. 20 po poł. poc. osob.

DO PODWOŁOCZYSK (z głównego dworca):
o godz. 9 m. 52 pr. poł. poc. mięs.
„ 4 „ 11 po poł. „ kurj.
„ 10 „ 35 wieczór „ mięs.

113)

# OFIARA FATALIZMU.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montépin.

(Ciąg dalszy).

Po raz drugi poczęła Blanka klaskać radośnie w ręce.

Słysząc wymówione nazwisko Raula, Dianna pobladła.

Blanka nie spostrzegła ani pomięszania nagłego, ani bladości Dianny.

— Widzisz, kochana siostrzyczko, — zawołała z akcentem tryumfu, — widzisz, że miałam słuszność!... We wszystkich ważniejszych rzeczach, pamięć ojca jest pewną siebie i tak wierną, jak pamięć zupełnie młodego człowieka.

Pani Herbert nic nie odpowiedziała.

Młoda dziewczyna dwukrotnie przycisnęła różowe swe usteczka do pochylonego czoła jenerała, potem podjęła znowu:

— Wszakże kochasz pana de Labardès, ojczulku, nieprawda?...

— Jakżebym go nie kochał? Marceli to najszlachetniejsze, najlepsze w świecie serce... Zresztą Jerzy winien mu jest życie a to wystarczyłoby, aby dlań pozyskać całkowicie moje przywiązanie.

— A, — ciągnęła Blanka dalej, utkwiwszy spojrzenie stanowcze i otwarte wielkich swych oczu w przyćmionych źrenicach starca, — co myślisz o jego przybranym synu, panu Raulu de Simeuse?... Nie wiem, czy się nie mylę, ale zdaje mi się, że odwiedziny jego witasz z przyjemnością...

— Nie mylisz się, moje dziecko...

Błysk radosny rozświecił źrenice Blanki.

— A zatem, — przemówiła pieszczonym głosem, — a zatem pan de Simeuse ci się podoba ojczulku?...

— To dzielny młodzieniec, — odpowiedział jenerał, — to prawdziwy szlachcic...

A ciszej smutno dodał:

— Byłbym szczęśliwym ojcem, gdyby Bóg był dozwolił, żeby Gontran podobnym był do Raula!... Nieszczęściem dla nas wszystkich, tak nie było...

Potem wstrząsając głową, jakby z niej chciał wypędzić smutne myśli, które go obległy, odpowiedział z uśmiechem:

— Ale i ty, dziecko moje, powiedz mi co myślisz o Raulu?..

Na to pytanie tak nagle postawione, Blanka zarumieniła się aż po białka oczu. Po chwili dopiero wymówiła z widocznem wzruszeniem, którego ukryć nie była zupełnie w stanie.

— O! ja się na tem nie znam zupełnie... Jednakże pan Raul wydaje mi się bardzo dorzecznym człowiekiem. Taki łagodny jest i tak grzeczny! zresztą tak cię kocha, drogi mój ojczulku... gdybyś wiedział, jak on wydaje się szczęśliwym... tak jak ja niemal szczęśliwym, zapewniam cię, ojcze, kiedy się oprzesz na jego ramieniu... Któregoś tu dnia przez roztargnienie, powiedziałeś mu: „synu..." twarz jego rozpromieniła się cała i zdało mi się, że widziałam łzę rozrzewnienia w jego oku...

Młoda dziewczyna przerwała sobie nagle i zwracając się do siostry:

— Tyś przy tem była, Dianno, — rzekła, — czyż nie zauważyła tego tak jak ja?

— Nie, — nie zauważyłam tego... Prawda i to, że ja mniej się zajmuję panem Simeuse niż ty, jak się zdaje.

— Jak ty to mówisz, moja siostro!... Czy wiesz, że słysząc cię teraz możnaby pomyśleć, że jesteś nieprzyjaciółką pana Raula?

— Nie jestem nieprzyjaciółką niczyją, — zawołała Dianna głosem, któremu daremnie starała się odjąć akcent goryczy, — a tak samo jego jak pierwszego lepszego z brzegu...

— Widoczne, że pan Raul ci się nie podoba, nieprawda? przyznaj.

— Ależ to wiesz, Blanko, — rzekła pani Herbert żywo i tym tonem jak ktoś, kto chce coprędzej zakończyć przykrą rozmowę, — nie wiem dla czego zadajesz mi wszystkie te pytania... Ja zaledwie znam pana de Simeuse.

— Co też mówisz?.. znasz go, widzisz niemal codziennie...

— Być może; ale nie rozmawiam z nim nigdy.. nie mogłam przeto wyrobić sobie pod tym względem żadnej opinji.

— A! — szepnęła Blanka smutnie, — widzę ja, że ty go nienawidzisz!...

— O, to nie! ale chociażby nawet młody ten człowiek budził we mnie antypatję, nie pojmuję zupełnie skąd mogłabyś taką wagę przywiązywać do moich względem niego uczuć. Pan de Simeuse nie jest twoim krewnym... nie jest nawet dla nas dawnym znajomym... Przyjmujemy go dla pana Labardès i to jest wszystko...

— To prawda — wyszepnęła młoda dziewczyna głosem zaledwie zrozumiałym, — i to jest wszystko... masz słuszność.

Nie dodała ani słowa, a twarz jej śliczna pobladła nagle i pochyliła się na piersi, wzruszone ciężkiem westchnieniem.

Kiedy między dwiema siostrami zamieniały się te słowa, któremy przytoczyli, jenerał przestał zwracać uwagę na rozmowę swych córek i umysł jego, uniesiony w krainy jakichś marzeń nieokreślonych, bujał gdzieś po nieznanych przestworach.

Głęboki niepokój wewnętrzny malował się w zawsze tak czystych i pięknych rysach Dianny.

Z jej serca gwałtownie wzruszonego, zaledwie poruszanemi szeptem usty, wybiegła gorąca modlitwa, która wznosiła się w niebo ku tronowi Przedwiecznego, niby jęk niewinnej boleści duszy zrozpaczonej.

(C. d. n.)



**Anonse PP. Abonentów.**
**które każdy abonent ma przywilej umieszczać bezpłatnie w objętości 12 wierszy miesięcznie.**

Egzaminowany nauczyciel ludowy chciałby w czasie wakacji przygotowywać uczniów od 1szej klasy ludowej, aż do 3ciej gimnazjalnej, za mierną cenę. Ad. Franciszek Swoszowski w Odrzykoniu p. Krosno.

Ekspedytor pocztowy i telegrafista poszukuje zaraz umieszczenia. Bliższą wiadomość przez grzeczność udziela pan Władysław Myśkowski, Narajów.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.